

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem świąt i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) D. nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.  
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) „ 1.20 „ 3.60 „  
na pocztach (bez niemieckiej) „ 1.20 „ 3.60 „  
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „  
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „  
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „  
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolamowy wiersz półtorowy lub jego miejsce — na stronie siedmiolamowej — 20 fenygów.  
reklamowe za jednolamowy wiersz półtorowy lub jego miejsce — na stronie czterolamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 170.

Poznań, niedziela dnia 29-go lipca 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 28. lipca 1917.

## Polityka polska a wypadki ostatnie w Królestwie.

Królestwo przechodzi obecnie stan ostrego kryzysu wewnętrznego. Złożyło się nań przyczyn wiele, które niesposób tutaj wliczać. Położenie przybrało charakter zapalny z chwilą, gdy lewica społeczeństwa odsunęła się od współpracy z żywiołami aktywistycznymi w Tymczasowej Radzie Stanu i przeszła do opozycji zarówno wobec szczytkowej tej organizacji, usiłującej mimo wszystko zachować pozory rządu polskiego jak wobec dzierzących istotną egzekutywę władz okupacyjnych niemieckich. Sprawa przysięgi legionów i wyniki tego sądu rozłamu w kadrach polskich zastrzyła jeszcze bardziej stosunki a jednym z następstw najbardziej głośniejszych, jakie się wytworzyło na tle wojskowym było aresztowanie Piłsudskiego. Znaczącą popularność tego organizatora pierwszych legionów niepodobna wątpić, że uwięzienie jego jako i jego najbliższych towarzyszy, podziela jeszcze bardziej podniecająco na umyśle socjalistycznych i radykalnych zwolenników „brygadiera” a w szczególności na młodzież zorganizowaną w oddany Piłsudskiemu związek P. D. W. (Polskiej Org. Wojskowej). Na tem tle donoszą ze Lwowa do „Berl. Lokalanzeigera”, że kółka radykalnej lewicy dążą do ogłoszenia republiki z Piłsudskim jako naczelnym wodzem armii i że od przyjęcia tego warunku uzależniają swój udział w budowaniu państwa polskiego, grożąc w przeciwnym razie „zamieszczeniem, spiskami i jeszcze czemś gorszym”.

Te informacje wydają się nam być mocno przesadzone i tendencyjne. Znamy wprawdzie radykalny sposób myślenia tych kręgów lewicowych, których symbolem jest nazwisko Piłsudskiego, jednak wątpimy, aby miała z nich wyjść inicjatywa do czynów nieodpowiedzialnych, któreby pogrzyły mogły Królestwo w zamęt i nieszczęście. Sposobem myślenia jaknajbardziej oddaleni od rewolucyjno-socjalistycznych doktryn obozu Piłsudskiego, przeciwstawialiśmy się polityce tego obozu od pierwszych jej kroków bojowych w sierpniu 1914 roku. Do tej chwili też żywiły narodowe w Królestwie nie zdradziły w niczem chęci pójścia w kierunku wskazań politycznych lewicy. Stosunki wytworzyły wprawdzie pewne zbliżenie się taktyczne między Kolem Międzypartyjnym a żywiołami lewicy na tle wspólnej opozycji do nazbyt oportunistycznej polityki tych ludzi, którzy bez mandatu społeczeństwa w towarzystwie osobników à la Studnicki chcą grać rolę rządu narodowego. Pod tym względem istotnie zarówno w kołach umiarkowanych prawnicy jak w kołach radykalnych lewicy jedno tylko panuje zdanie, że ten zbiór ludzi przypadkowo dobranych i w żadne kwalifikacje nie wyposażonych, który się zwie Tymczasowa Rada Stanu, żadną miarą nie może być uważany za naczelną reprezentację woli społeczeństwa. Czuje to zresztą sama Rada Stanu, skoro też pragnie w miarę oddawania zarządu pewnych gałęzi administracyjnych w ręce społeczeństwa, ustąpić miejsca szerszemu ciału, reprezentującemu wszystkie obozy polityczne. Ale nawet jako prowizorium są rządy Tymczasowej Rady Stanu obciążone takim balastem stron ujemnych, wynikających zarówno z jej własnych błędów jak ze stosunku jej do władz okupacyjnych, że daremnie czeka ona aprobaty społeczeństwa. Ostatnim właśnie dowodem nieudolności Rady Stanu i nieorientowania się w stosunkach była sprawa przysięgi, którą, jak zapewniają informacje wiarogodne nie władze okupacyjne forsowały, lecz właściwie kółka Rady Stanu zasugestjonowane przez grupę wojskowych dokola pułkownika Sikorskiego, którzy parli do tej „próby siły”, obiecując sobie wyeliminowanie z armii na tej drodze „Piłsudczyków” i pełni nadziei, że większość le-

gionów przy nich się opowie. Skutek był fatalny, gdyż doprowadził faktycznie do rozbięcia legionów. Nie wchodzimy tu w argumenty, dla których część legionów odmówiła złożenia przysięgi. Nie chcemy rozstrzygać także, czy słuszne jest twierdzenie prasy, oddanej Radzie Stanu, jakoby agitacja przeciwko złożeniu przysięgi opierała się przede wszystkim na przekonaniach republikańskich oponentów, którzy nie chcieli przysięgać na wierność „przyszłemu królowi”. Bądź jak bądź nie można się ludzi co do tego, że przy obecnym nastroju, panującym w Królestwie, hasło odmówienia przysięgi znalazło odgłos sympatyczny w znacznych kołach społeczeństwa.

Doprowadzenie do tego było ciężkim błędem osób miarodajnych w Tymcz. Radzie Stanu, które z obowiązku i poczucia odpowiedzialności powinny się były liczyć z uczuciami kraju. Wskutek tego błędu zaostrono rozdźwięk w kraju, a nieopatrzne występy prasy, stojącej za Radą Stanu, przeciwko Piłsudskiemu i jego zwolennikom przyczyniły się do wzbudzenia u władz okupacyjnych szkoleń dla sprawy polskiej mniemania, jakoby na dnie propagandy Piłsudskiego tkwiły sympatie dla Rosji a nawet intencje zbrojnej akcji przeciwko Niemcom. Rada Stanu czuła się sama zobowiązana do wystąpienia w liście do Beselera przeciwko owym twierdzeniom, ale obrona ta bodaj mogła naprawić zło, które już się stało. Jeżeli w końcu Rada Stanu w liście swoim zaznacza, że tylko jaknajszybsza rozbudowa państwa polskiego i stworzenie istotnie polskiego rządu i armii może zjednoczyć i uspokoić opinię publiczną, to w tym wypadku może być pewną jedynomyślnego polskasu opinii. Z danej sytuacji zarówno polacy jak Niemcy muszą wyciągnąć konsekwencje. Przygotowania do wytworzenia władz rządowych polskich są poczynione. Wiemy że i Kolo Międzypartyjne, nie godząc się na kierunek polityczny obecnej T. Rady Stanu brało przez poszczególnych swych członków udział w pracach komisji konstytucyjnej. Naraziłoby to na przerwanie i wprowadzać chaos byłoby rzeczą niepożądaną i szkodliwą. Dlatego obecny stan podrażnienia trzeba opanować i społeczeństwo uspokoić. Pod tym względem godziwym się zupełnie na wywody „Głosu Narodu”, który w artykule „O siłę nerwów” pisze, co następuje:

W takim momencie, w przeddzień może utworzenia najważniejszego atrybutu państwowości polskiej, jakim będzie rząd, zwłaszcza zaś rząd wyposażony w prawo polityczne rozporządzania żołnierzem — Królestwo pod okupacją niemiecką znajduje się w stanie podrażnienia, którego oznaki mnożą się z dnia na dzień. Stan to, jak każda gorączka, złowrobną, zapowiedź — oby ludzka i mylna — wybuchu zarazków, nurlujących organizm. W takich chwilach pierwszym zabiegiem leczniczym musi być zapobieganie: wysiłek ku temu, aby gorączkę zatamować i do wybuchu nie dopuścić. Rozumiemy sytuację, w jakiej znajduje się okupacja niemiecka Królestwa, w szczególności najpobudliwsze jej centrum: Warszawa. Nie możemy jednak wyobrazić sobie położenia takiego, któreby mogło rozluźnić nerwy ostatecznie i podyktować im decyzje nie-naprawialne, a w dzisiejszej chwili podwójnie oplakane. Jeżeli zaś prądy podziemne mają to do siebie, iż zwykle trudno je opanować nawet tym, którzy je sami tworzyli i podsycaли, to poza niemi istnieje przecież olbrzymia większość, patrząca trzeźwo na dzisiejszy los Królestwa i zgodna chyba w tem, aby społeczeństwo zachowało siłę przetrwania i spokój nerwów, dzisiaj potrzebniejszy może niż kiedykolwiek.

Królestwo okazywało dotychczas w najcięższych warunkach, przeczorność i obojętność, która dobrze przyswajadzała jego politycznemu wyrobieniu. Okupacja niemiecka, która uginała się pod materialnym ciężarem wojny, sprosta, miejmy nadzieję, i moralnemu także obciążeniu, chociażby, tak, jak obecnie, wystawiało jego wytrzymałość na bardzo ciężką próbę. Z początkiem wojny padło słowo, że zwycięstwo należy do tych, co mają silniejsze nerwy. Nasze, szarpane od półtora wieku, od lat trzech zaś wprost nekane zmiennością wydarzeń, mają najwięcej chyba do przetrzymania. Jeżeli jednak sprostały zadaniu do tej pory, to dzisiaj, gdy bliżej końca niż początku, rozluźnienie naszej siły przetrwania byłoby nie tylko groźbą katastroficzną może przesilenie, ale prawdziwą ironją losu.

Przed Królestwem otwierają się zadania realne, zyskiwanie atrybutów państwowości, budowa polskiego rządu. Skupienie społeczeństwa dokoła tej pracy ukazuje się na widowni, jako konieczność. A z drugiej strony partje umiarkowane, wysuwające zawsze na pierwszy plan realizm politycznego działania, mogą spełnić zadanie swoje, uśmierając i perswadując. Wpływ ich w społeczeństwie jest znaczny, energia potencjalna, jaką w sobie kryje, winna obecnie ujawnić się w czynach. Tego ma prawo oczekiwać po nich Polska teraz, gdy ukazują się niezawinione pewnie, ale niemniej groźne niebezpieczeństwa. Trzeba przetrwać! To hasło winno rozbrzmiewać po Królestwie ze wszystkich ust, chociażby przyszło je mówić z zaciśniętymi zębami. Trzeba przetrwać dla przyszłości, może niedalekiej.

Trzeba przetrwać. Oto hasło słuszne i uzasadnione, które od samego początku głosił. Dziś warunkiem tego przetrwania jest uniknięcie dalszego zaostrzenia kryzysu i wypadków, zakłócających porządek publiczny. Potrzebne jest stworzenie choćby tymczasowej podstawy dla spokojnego rozwoju kraju. Może to nastąpić, gdy się znajdzie droga porozumienia co do sytuacji aktualnej między władzami okupacyjnymi a społeczeństwem. O możliwościach tego porozumienia napiszemy osobno.

50 tys. marek na Pomoc Naukową. Donoszą nam: Wdzięcznością powodowany zapisał zmarły we Wrocławiu radca sprawiedliwości, były adwokat i notariusz z Sremsu, Marcin Grądzielewski Tow. Pomocy Naukowej legat w sumie 50 000 marek.

Szlachetny darodawca już za życia pamiętał o Tow. Pomocy Naukowej, którego był studentem w gimnazjum i na uniwersytecie, a odebrane stypendja, kilka tysięcy marek, zwrócił za życia Towarzystwu Pomocy Naukowej, w pośmiertnym rozporządzeniu zaś pamiętał tak hojnie o instytucji, która takie usługi oddaje młodzieży polskiej, a tylko w nieczęstych wypadkach z wdzięcznością się spotyka.

Wyżej wymieniony legat już do kasy Towarzystwa wpłynął, za co rodzeństwu Zmarłego szczególne jeszcze podziękowanie, a śp. Grądzielewskiemu pamięć wdzięczna się należy.

Stulecie Kościuszki w Szwajcarii. Komitet obchodu stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Sto lat upływa od chwili, gdy Tadeusz Kościuszko zmarł na ziemi szwajcarskiej. Imię jego jest święte każdemu sercu polskiemu. Miłością ojczyzny zdobył prawo do wiecznej pamięci rodaków, miłością wolności zyskał cześć wszystkich ludzi szlachetnych. W czasie narodowej niewoli duch jego oświecał ciemnie dni naszych, a bohaterka jego postać łączyła nas w rozbić, jednoczyła duchowo. Nam, emigrantom polskim w Szwajcarii, przy padła zaszczytna rola uczczenia pamięci bohatera w kraju, w którym życie zakończył, a któremu serce swe na przechowanie przekazał. Dzień, w którym cześć duchowi jego oddamy, niechaj zjednoczy nas wszystkich w imię świętej wody pamięci!”

Za Komitet: X. Władysław Heyducki, Zygmunt Laskowski, Gabriel Narutowicz, Antoni Osuchowski, Michał Rostworowski, Piotr Kluczyński (przewodniczący Komitetu wykonawczego), Jan Pietrzycki, (sekretarz komitetu.)

Uroczysty obchód stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii odbędzie się 13 i 14 października w Rapperswyliu, a 15. października w Solurze.

## Echa aresztowania Piłsudskiego.

Akcja socjalistów polskich w Wiedniu. Wiadomość o aresztowaniu Piłsudskiego wywołała, jak donosi „Nowa Reforma” wśród członków grupy socjalistycznej Kola Polskiego wielkie wrażenie. Grupa zażądała od prezesa Kola, by w sprawie tej zwołał jak najrychlej posiedzenie Kola. Grupa ta rozgorączkowaną jest sposobem, w jaki biuro Wolffa przedstawiło przyczyny aresztowania Piłsudskiego.

W sprawie tej 25. bm. zjawił się pos. Diamand u prezesa ministrów i przedstawił mu znaczenie, jakie krok ten ma dla polityki Austrii. Pos. Diamand wskazał na przykre położenie grupy socjalistycznej, która nie ma możliwości porozumienia się w tej doniosłej sprawie z ministrem spraw zagranicznych. Wobec tego, że biuro Wolffa rozpoczęło dyskusję w sprawie aresztowania Piłsudskiego, zażądał

pos. Diamand, by w Austrii cenzura również dopuściła dyskusję na ten temat, a głównie co do wpływu tego kroku na politykę Austrii.

Dr. Seidler odpowiedział, że w sprawie tej odbędzie konferencję z hr. Czerninem, a o wyniku jej zawiadomi pos. Diamanda.

»Wiedeński Kurjer Codzienny« donosi nadto, że Dr. Diamand prosił prezesa ministrów, aby użył całego swojego wpływu w tej sprawie i podjął kroki, by Piłsudski jak najrychlej został uwolniony.

Szczegóły i pogłoski o aresztowaniu Piłsudskiego. Warszawę obiega szereg szczegółów, dotyczących aresztowania bryg. Piłsudskiego. Według tych wiadomości, bryg. Piłsudski spodziewał się aresztowania. Przed tygodniem wniósł do generał-gub. Beselera memoriał, w którym tłumaczył, bez zachowania części legionistów w sprawie przysięgi, i uzasadniał to ich stanowisko. Oświadczył dalej w memoriale Piłsudski, iż solidaryzuje się ze stanowiskiem legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi, i że uważa za właściwe dla siebie miejsce pobytu obóz, w którym internowani są legionści niezaprzyjęni. Na aresztowanie Piłsudski był przygotowany. Oddał kucharzkę swoją, uregulował różne interesy i czekał w pogotowiu.

Wieczorem z soboty (21. bm.) na niedzielę (22. bm.) znaleźli się w mieszkaniu Piłsudskiego przy ul. Służewskiej 5. b. członek Rady Stanu Artur Słowiński, Michał Sokolnicki i pułk. Kazimierz Sosnkowski, Zasiadli razem do gry w winta. Gra zakończyła się koło północy. Przy pożegnaniu Piłsudski miał powiedzieć:

— Kiedyś gdy graliśmy tutaj w winta był z nami Downarowicz (Medard), a na drugi dzień już go nie ujrzeliśmy.

Słowa te podyktowało Piłsudskiemu najwyraźniej przecucie. Po godzinie 4 nad ranem pojawiła się w mieszkaniu Piłsudskiego policja polowa niemiecka, która zakomunikowała brygadjerowi rozkaz aresztowania, podpisany przez generał-gubern. Beselera. Rewizji w mieszkaniu nie przeprowadzono, ale je opieczętowano. Po przesłuchaniu w lokalu tajnej policji polowej wywieziono Piłsudskiego do Niemiec.

Też samej nocy aresztowano pułkownika Sosnkowskiego, którego również wywieziono do Niemiec. W podnieconej aresztowaniem Piłsudskiego atmosferze Warszawy, rozszalała się wiadomość, iż w mieszkaniu członka Rady Stanu Ludwika Górskiego, następcy po Piłsudskim na stanowisku dyrektora komisji wojskowej R. St., przeprowadziły władze niemieckie rewizję. Wiadomość ta wywołała prawdziwą panikę, gdyż p. Górski należy do umiarkowanych polityków warszawskich, stojących na gruncie aktu 5. listopada.

Wiadomość okazała się nieścisłą. Władze niemieckie przeprowadziły rzeczywście rewizję w domu przy ul. Foksal, będącym własnością p. Górskiego, jednakże nie w jego mieszkaniu.

Rewizja odbyła się w piwnicy domu, a dotyczyła aktów jakiegoś Towarzystwa Emigracyjnego, które przed wojną istniało, a którego prezesem był właśnie Ludwik Górski.

Od niedzieli godzinę policyjną w Warszawie wyznaczono dla kawiarni i restauracji do godziny 10. „Lok. Anz.” utrzymuje, że stało się to z powodu manifestacji zwolenników polskiej partii lewicowych, podczas których, z powodu aresztowania Piłsudskiego, wybito szyby w gmachu Rady Stanu i kilku redakcjach. W filjalnej księgarni Mortkowicza dokonano rewizji. Wiele publikacji skonfiskowano, lokal zamknięto i opieczętowano.

„Lok. Anz.” podaje jeszcze wiadomość dalszą z Lwowa, według której „lewica polska, której przedstawiciele niedawno temu opuścili Tymczasową Radę Stanu, działa w tym kierunku, aby Polska nie stała się monarchją, lecz republika z Piłsudskim jako głównym komendantem armii polskiej. Od spełnienia tego warunku pomieniona grupa uzależniła swoją współpracę przy odbudowaniu państwa polskiego, w przeciwnym razie zagroziła zamieszczeniem, spiskami i jeszcze gorszymi rzeczami.”

Niewiadomo, skąd korespondent „Lok. Anz.” czerpał swoje wiadomości o takich postulatach lewicy. Jest w tem, jak się to często zdarza u korespondentów pism niemieckich, słabo orientujących się w stosunkach polskich, nieco prawdy zasłyszanej i nieco fantazji o rzekomych pogroźkach spiskowych, a „nawet czemś gorszym jeszcze.”

## Sprawa pokoju w Parlamencie angielskim.

Londyn, 27. VII. (WTB.) Podczas drugiego czytania ustawy żywnościowej wniósł Ramsay Macdonald wniosek, opiekający, że przyjęta przez Parlament niemiecka rezolucja pokojowa zawiera zasady, dla których Anglja

rozpoczęła całą tę wojnę, i wzywając rząd, by zgodnie ze sprzymierzeńcami bliżej wyszczególnić własne swe warunki pokoju. Macdonald powiedział w uzasadnieniu projektu, że nowa okoliczność wymaga nowej polityki i że okoliczność ta doprowadziłyby mogła na konferencję międzynarodową do trwałego pokoju. Poseł Trevelyan popierał wniosek.

Asquith oświadczył, że jego zdaniem Macdonald przypisuje rezolucji Parlamentu nie mieckiego więcej wagi, niż na to zasługuje. Mówca zajmował się przesileniem kanclerskim i mówił dalej: Najwyższy interes ludzkości zmierza do pokoju, lecz pod jednym, nad wszystkim gorącym warunkiem, mianowicie tym, że będzie nim pokój, nie unicestwiający celu, dla którego wielkie narody przystąpiły do wojny i dla którego prowadziły ją dalej, i że niezmiernie cierpienia i straty, które nas dotknęły w równej mierze, nie były daremne. Cieszy się, że rychła jesienią odbędzie się na zaproszenie Rosji konferencja, która wydać może dobre jedynie owoce. Nowe oświadczenie co do naszych celów wojennych będzie pożądane, ponieważ od początku roku bieżącego wyłoniły się dwa ważne fakty, po pierwsze, że Rosja na zawsze przestała być mocarstwem autokratycznym, powtórę, że Stany Zjednoczone wystąpiły na planie z wszystkimi swymi moralnymi i materialnymi źródłami pomocy. Oba te fakty mają na opinję świata co do szerszości celów naszych bezpośrednio praktyczny wpływ i dowodzą, że na mocarstwa koalicyjne składa się olbrzymia większość wolnych narodów świata. Koalicja walczy jedynie za wolność i warunki, uznające jedynie wolność. Przy każdym nowym ukształtowaniu mapy musi zasała przewodnia opierać się na interesach i życzeniach dotkniętej zmianą ludności. Sąże Niemcy gotowe nie tylko opróżnić Belgję, lecz także naprawić całkowicie olbrzymią krzywdę i szkody, towarzyszące niszczycielskiej okupacji kraju i uciążliwym skutkom wielkiej ludności? Jeżeli Niemcy zamierzają dać Belgji nie tylko cień wolności, lecz zupełną, nieograniczoną i niewarunkowaną samodzielną? (brawa). Pragnąłbym usłyszeć odpowiedź Niemiec na to pytanie. W niedokładnej, nieścisłej formule Parlamentu nie zdolam na to znaleźć odpowiedzi. Nie chciałbym powiedzieć, że pokój jest niemożliwym, lecz w tem, co świeżo zaszło w Berlinie, nie umiem dopatrzeć się faktycznego zbliżenia się o znaczeniu istotnym do celów i zadań koalicji. — Wardle, przewodniczący partji robotniczej, oświadczył o otwarciu i śmiało, że zgadza się na słowa Asquitha, przyciemnił powiedział: W całym kraju panuje rzeczywiste pragnienie pokoju, lecz pragnienie to nie opiera się na rezolucji Parlamentu, lecz na dopięciu celów, dla których chwyciliśmy za oręż. Robotnicy kraju naszego niezmiernie dążą do zwycięstwa. Podczas gdy Macdonald i jego przyjaciele dają wyraz cędom swym jako życzeniu pobożnemu, zdają sobie robotnicy sprawę, że muszą za nie walczyć i że jedynie za pomocą walki uda się je osiągnąć. Przyjęcie niniejszej rezolucji nie miałyby zapowiedzianego skutku i nie mogą jej popierać.

Bonar Law oświadczył, że wnioskodawcy nie żyją w świecie rzeczywistości i nie mają zrozumienia dla kwestji faktycznej, o jaką toczy się walka na świecie. Jest to wojna, mająca zdecydować, czy siła moralna albo nieprawość zawaładną ma światem; skoro militarium niemieckie odniesie triumf, przywróci państwa centralne na świecie dawny system. Walczymy tak jak rosjanie sami za ich wolność i nie mam żadnych wątpliwości co do udziału Rosji w tej wojnie. Co za cel ma, jeżeli się rezolucję Parlamentu, nie posiadającego żadnej władzy, weźmie jako podstawę czegośkolwiek! Przytoczywszy mowę kanclerza mówił Bonar Law dalej: Oświadczyliśmy już, jakie są nasze cele, Niemcy nigdy nie uczynili czegoś podobnego, gdyż poznanoby się na nich, gdyby warunki spisano czarno na białym. Zajęcia w Rosji zmieniły bardzo położenie. Położenie było niebezpieczne, lecz nie ma być wątpliwości co do tego, że źródła pomocy Anglii i jej sprzymierzeńców wystarczą do zapewnienia nam rezultatów dla których rozpoczęliśmy wojnę, o ile nie upadniemy na duchu i od których zawisła przyszłość świata.

Przytaczając ponownie angielskie cele wojenne, powiedział Bonar Law: Walczymy nie tylko za własną wolność, lecz także za prawa innych narodów z wyjątkiem Niemiec do bytowania w właściwy sobie sposób. Walczymy dalej, by Niemców wypędzić z Belgji, gdzie wtargnęli nie tylko wbrew układowi, i to równo wcześniej z takim postrachem, jakiego Europa nie była świadkiem od trzydziestoletniej wojny a który uważano za niemożliwy, nim wojna ta się rozpoczęła. Walczymy, ażeby uzyskać restytucję, o ile restytucja wogóle jest możliwa za okrutne i niezastłone zbrodnie, jakich

niemcy dopuścili się względem narodu belgijskiego. Tak samo się rzecz ma z północną Francją. Bonar Law wzywał pacyfistów do oświadczenia, czy formula ich „bez odszkodowań“ znaczy, że Francja ma przyjąć pokój bez wynagrodzenia za niesłychana krzywdę, jaką tak dawno znosi, i czy „bez aneksji“ znaczy, że wydarta Francji gwałtem Alzacja-Lotaryngja i nadal gwałtem zatrzymana ma być jako część państwa niemieckiego. Jedyn sposób wywołania w Niemczech ochoty pokoju jest dozwolenie im, że się chce dalej walczyć, aż osiągnięty zostanie cel: zniszczenie militarium niemieckiego. Słowa pokoju nadeszły z Niemiec dopiero wtenczas, gdy stało się widocznem, że zaczęli przegrywać, a najlepszy środek ku osiągnięciu zapatrywać, wyrażony w rezolucji Parlamentu, polega na tem, że udowodnimy, iż chcemy walczyć w dalszym ciągu, aż dopniemy celu. (brawa.)

Rezulcję Macdonalda odrzucono następnie 148 głosami przeciw 19.

## Wiadomości wojenne.

### Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 27. VII. wiecz. (WTB.) We Flandrii trwa bitwa artylerji. W Galicji wschodniej i w Karpatach lesistych nieprzyjaciel ustępuje, pochód nasz trwa.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

### Komunikat austrijski.

Wiedeń, 27. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Grupa wojsk marszałka Mackensena: Bez zmian.

Front gen. pulk. arcyks. Józefa: Podczas ponownych walk nad dolną Susitą wpadły w ręce nieprzyjaciela miejscowości Soveja i Negrilesi. W Karpatach lesistych front rosyjski zachował się już od przełęcz Tatarskiej aż do okolicy Kirlibaby. Pułki honwedzkie odrzuciły przeciwnika poza rzekę Caput. Siły austro-węgierskie i niemieckie gen. pulk. v. Koesesa posuwają się w kierunku północ - wschodnim wzdłuż biegu górnej rzeki górskich.

Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Ruch ofensywny grupy wojsk gen. pulk. v. Boehm - Ermölliego postępuje skutecznie. Części armji gen. pulk. Krika, zaobdno-galicjski pulk piechoty Jung Starheimberg nr. 13 i wojska bawarskie zajęły w ciągu nocy po zaciętych walkach z rosyjskimi strażami tylnymi miasto Kolomyje. Na północnym brzegu Dniestru zbliżają się sprzymierzeńcy do ujścia Strypy. Czortków i Trembowla są w rękach niemieckich. Na północ od Trembowli rosjanie daremnie porwali się do ostrych uderzeń masowych. Kontratak złamał się bez wyjątku z ciężkimi stratami. Na wschód od Tarnopola nieprzyjaciela znowu odrzucono dalej.

Włoska widownia wojny: Po obu stronach częstokroć bardziej ożywiona działalność ogniowa. Poza tem nie osobliwego.

Balkańska widownia wojny: Nie nowego.

Z pobytu cesarza na froncie galicyjskim.

Berlin, 27. VII. (WTB.) Cesarz odwiedził dziś wypróbowane w walce pruskie dywizje obrony krajowej na froncie wschodnio-galicjskim i wyraził swoją podziękę i swoje uznanie za ich znakomitą postawę. Liczni landwerwcy otrzymali z ręki najwyższego woźdza krzyż żelazny. Dalej bawił J. C. M. cesarz u kilku austro-węgierskich kontyngentów, m. i. u swego węgierskiego pułku piechoty cesarza Wilhelma II. nr. 34.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27. VII. (WTB.) W sprawozdaniu czwartkowym czytamy m. i.: Na wschód od Tarnopola wojska nasze pod naporem n'przyjaciela cofnęły się na rzeki Gnicznę i Hniedzę. Wczoraj i dziś zaatakowały pod Moresi i Trembowlą przeważające siły niemieckie. Próby przywrócenia położenia nie miały powodzenia. Włoczywysy równocześnie pozycje nasze nad Seretem pod Trembowlą, w okolicy Zalawia i Podhajczyk, nieprzyjaciel począł operować w kierunku północ - wschodnim. Dla tego cofnęły się wojska nasze, trzymające pozycje pod Trembowlą, na wschód. Kontratak nasz z powodu małej siły liczebnej i lichego stanu moralnego wojsk żadnego nie miał namacalnego wyniku. Rozwijając atak swój na południe wzdłuż zachodniego brzegu Seretu, zajął nieprzyjaciel Noanow, Budwanof i Zwiniaez. Ciężka artylerja nieprzyjaciela ostrzeliwuje gwałtownie wschodni brzeg

— To niemożliwe.  
— Wysłał królowo na mój znak.  
— Wysłałam, aby cię skarcił za tę śmiałość.

Ale Leander nie dał się zbić z tropu.  
— Wiem, — mówił — i dlatego błagam cię, najczarowniejsza o chwilę rozmowy. Chcę się wytłumaczyć. Chcę się dowiedzieć, czy jest, czy niema dla mnie ratunku. Gotów jestem odebrać sobie życie, jeśli nie znajdę mego ideału w tobie.

Królowa odparła melancholijnym głosem:  
— Napisz wszystko, a ja ci odpowiem w nowej pieśni.

— Nie śmiem pismu powierzać moich myśli — tłumaczył się podstępnie. — Każda litera miałaby twoje kształty, królowo — każde słowo wołałoby „Safo! Safo!“ List cały byłby mojem oskarżeniem, gdyby wpadł w ręce arcykapłana! Czy chcesz mojej śmierci?

— Niel, niel

— Zatem racz się przychylić do próby najmniejszego z robaków na tej wyspie. Czenze moja obecność może grozić tobie? Czemu? Twoja silna uduchownia istność, jak żdźbło złamie każdy mój zamysł, każde twoje pragnienie. Odpowiedz, błagam!

Safo odwróciła się do niego plecami, aby ukryć swoje pomieszanie.

— Nie będzie odpowiedzi — rzekła, poczem wolnym krokiem zwróciła się ku świątyni.

— Weź mnie z sobą — ów błagał — lub padnę na stopnie świętego chramu i będę głośno oskarżał siebie wobec wszystkich, że wyznałem po ciebie ramiona, a ty mnie odrzuciłaś. Niech mnie weźma i ukarzą! Albo z tym szłytem rzuć się na Peremidesa i zginię od

Seretu i okolicę wsi Kobywłoki. Wieczorem 26. lipca wojska nasze zaczęły się cofać od Seretu na wschód. Kontyngienty nasze w dalszym ciągu porzucają pozycje swe z własnego popędu i zaniehbują powierzchnie sobie obowiązki wojskowe. Lecz obok tych mamy także wojska, które ofiarnie spełniają swe obowiązki względem ojczyzny i zacięty stawiają nieprzyjacielowi opór mimo nader szczupłej liczby walczących. W ostatnim czasie odznaczyl się szczególnie pulk piechoty 416, który podczas straszliwych walk utracił prawie wszystkich wyższych oficerów z komendantem. Między Seretem i Dniestrem wojska nasze pod naporem nieprzyjaciela w dalszym ciągu cofają się w kierunku południowo - wschodni. Walczyły one dnia 25. lipca pod wieczór na linii Kozowa — Barycz. Między Dniestrem i Karpatami wojska nasze pod osłoną straży tylnej cofnęły się dalej na wschód, opróżniając Nizijnów i Tlumacz.

Front rumuński: Podczas walk dnia 24. i 25. rumuni ujęli przeszło 1000 jeńców i zdobyli 33 dział, 17 karabinów maszynowych i 19 mrołaczy min obok liczne innego materiału wojennego. Wojska nasze zabrały około 1000 jeńców i 24 dział.

### Odwrot rosjan.

Amsterdam, 27. VII. (WAT.) „Daily News“ donosi z Petersburga: Położenie we wschodniej Galicji przybiera coraz poważniejszy charakter. Cywilne władze rosyjskie opuścily już Kolomyje i Horodenkę. W Czerniowcach słychać od poniedziałku po roku ciche strzały armatnie.

### Komunikat angielski.

Londyn, 27. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Na południe od Armentieres wykonaliśmy ostatniej nocy skuteczną wyprawę.

Ataki na rząd angielski w Izbie gmin.

Berlin, 27. VII. (WTR.) Według „Timesa“ z 19. lipca nawiwał Dillon w Izbie gmin do sprawozdania z Mezopotamji ostrą krytykę. Oświadczył on, że nie ma się pewności, że podobne zajścia się nie powtórzą. Gdyby podobne śledztwo przeprowadzono co do Saloniki i Gazy, wynik również nie byłby pocieszający. Następnie zaatakował Dillon szczególnie lorda Hardinge: Jest rzeczą udowodnioną, że Hardinge razem z byłym rosyjskim prezesem ministrów Stuermerem zmusił Rumunję do wystąpienia zbrojnego. Równocześnie jednakże konspirował podobno Stuermer z Niemcami. Kiedy zaś zwracano uwagę angielskiego urzędu dla spraw zagranicznych na zdrajców, otaczających cara, urząd ten zbył ostrzeżenie to jedynie pogardą. Balfour oświadczył, że cała ta historia jest fantazją. Dillon obstawał jednakże przy swem twierdzeniu.

### Cenzura w Anglii.

Kopenhaga, 27. VII. (WAT.) W prasie londyńskiej daje się zauważyć niezadowolenie z powodu taktyki, jaką zastosowuje od pewnego czasu rząd angielski wobec współczesnych wypadków na polach walki. Cenzura rządowa nie dopuszcza takich wiadomości, które donoszą o drobnych niepowodzeniach na polach boju, o stordpedowaniu pojedynczych okrętów angielskich, atakach niemieckich łodzi napowietrznych itp. Dopiero wtedy, gdy takich informacji nie wypada przemilczeć, pozwala cenzura na ich opublikowanie, ale i to jeszcze zawsze ze znacznymi ograniczeniami. Takie postępowanie wywołuje obecnie w organach postępowych zaniepokojenie i protesty.

Anglia a transport armji amerykańskiej.

Berno, 27. VII. (WAT.) Z Londynu wrócił do Szwajcarii radca Cailler, który miał w Anglii pośredniczyć w sprawie transportów z Anglii do Szwajcarii. Wynik jego podróży jest na ogół niepomyślny. W Londynie oświadczone, że Anglia do transportu jednej armji amerykańskiej na front zachodni - europejski potrzebuje 2 i pół miliona ton. Wobec tego Anglia nie może dać Szwajcarii do dyspozycji większej ilości okrętów transportowych.

Anglia zamierza wypowiedzieć traktaty handlowe.

Berlin, 28. VII. Jak dowiaduje się „Berl. Tgl.“ z Hagi, zdecydował się rząd angielski pójść za przykładem Francji i Włoch i wypowiedzieć wszystkie angielskie traktaty handlowe. Równocześnie zamierza Anglia podjąć pertraktacje paryskiej konferencji gospodarczej. Krok ten uchodzi jako konieczny, ażeby przygotować się wczas do „pokoju gospodarczego“, który w angielskich kołach przemysłowych uważa się jako nowy niemiecki cel wojenny.

jego miecza. Widzisz, że kocham cię królowo do szaleństwa. Zatem wysłuchaj mej prośbie! Błagam! zaklinam!

— Tak niedawno królową zostałam — bronila się nieśmiało.

Tancmistrz nastawał coraz śmielej:

— Właśnie dlatego weź mię z sobą.

Tytus tracił nieznacznie lktinusa.

— Bardzo skromne życzenie — szepnął.

— Cicho, cudzoziemcze. Losy królowej się wazą.

Obaj słuchali dalej z natężoną ciekawością chytrego dialogu tancmistrza ze Safoną. — Wpierw niech zobaczę, czy niema kogo wewnątrz — rzekła królowa — teraz nie! Później może i to pod tym warunkiem, że to będzie godzina myśli.

Tancmistrz powtórzył uradowany:

— Godzina myśli absolutnych! Jaki dasz znak królowo?

— Postawie latarke płonącą na oknie.

— Ładny symbol — podzielił się Tytus z lktinusem swoim spostrzeżeniem.

— Przyjdę — mówił Leander.

— Ale drzwi będą zaparte — odpowiedział mu Safo gorącym głosem.

— Otworzę je kluczem mego serca.

— Ten ma ładne, słusarskie serce — rzekł poufnie do starego spiskowca.

— Mamy ich — ów odparł — wpadną w potrzask, jak dzikie gołobie.

— Kiedy każesz mi przyjść — nastawał jeszcze Leander.

— Dzisiaj już nie — odparła Safo zmienionym głosem — za pięć dni... w noc uroczystą Erosa.

### O zmianę konstytucji francuskiej.

Paryż, 27. VII. (WTB.) Izba odroczyła wniosek socjalistów o omówienie projektu ustawy Renauda, dotyczącej zmiany konstytucji w kierunku połączenia obu Izb na skutek protestu prezesa ministrów Ribota 330 głosami przeciw 191.

## Postanowienia konferencji paryskiej co do Grecji.

Paryż, 24. VII. (WTB.) Konferencja koalicyjii postanowiła odnośnie do zajętych obecnie terytoriów greckich: Francja, Anglia i Włochy zniosą równocześnie w najbliższym terminie okupację wojskową, jakiej z konieczności dokonały na obszarze Starej Grecji w Tesalii i Epirze. Okupacja trójkątu, który tworzą droga do Santl Quaranto i granica Epiru, na razie zostanie podtrzymana w interesie bezpieczeństwa z zastrzeżeniem układu włosko - greckiego co do przywrócenia administracji cywilnej pod autoritetem komisarza greckiego. Francja, Anglia i Włochy zatrzymają w ciągu wojny podstawę operacyjną dla wojska i floty na Korfu, pozostającą pod supremacją Grecji.

## Cele wojenne socjalistów amerykańskich.

Rotterdam, 26. VII. Pisma amerykańskie zamieszczają obszernie sprawozdania o naradzie delegacji socjalistów amerykańskich z członkami komitetu holendersko-skandynawskiego. O wyniku narady pisma te ogłaszają następujące komunikaty:

Stosownie do oświadczenia delegatów, przybyli oni do Sztokholmu celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji socjalistycznej, głęboko przeświadczeni, że dla parji socjalistycznych wszystkich krajów nastala chwila do zebrania się do wspólnej pracy dla dobra sprawy trwałego i słusznego pokoju.

Podali oni tej konferencji następujące warunki pokoju, które uznali za wkonalne, mądre i sprawiedliwe: 1) Wyrzeczenie się kontry bucji. 2) Wyrzeczenie się zaborów. Kolonie i inne terytoria, z wyjątkiem Polski, powinny być zwrócone tym państwom, które posiadały je przed wojną. 3) Odbudowanie niepodległej i całej Polski zgodnie z wolą narodu polskiego, wyrażoną przez głosowanie we wszystkich trzech dzielnicach Polski. 4) Zastosowanie tej zasady względem wszystkich spornych terytoriów np. Alzacji i Lotaryngji. 5) Uznanie dla każdego narodu prawa do stanowienia o samym sobie. 6) Odbudowanie zniszczonych krajów, jak Serbji, Belgji i Galicji. 7) Umowy, co do rozbrojenia wszystkich państw i wolności mórz. 8) Zniesienie tajnej dyplomacji. Kongres pokojowy winien się składać z przedstawicieli specjalnie wybranych na ten cel przez narody państw wojujących i neutralnych, nie zaś tylko z samych urzędników i dyplomatów. 9) Powołanie do życia organu międzynarodowego dla zachowania wszystkich umów pomiędzy poszczególnymi narodami. Delegacja proponuje stały międzynarodowy komitet socjalistyczny dla wprowadzenia w życie uchwał, które będą powzięte na mającej się odbyć konferencji socjalistycznej.

### Dar amerykański dla Rosji.

Berlin, 27. VII. (WAT.) W Ameryce utworzył się związek „Fonds of Russian freedom“ (Fundusz rosyjskiej wolności), który zamierza dla uczczenia demokracji rosyjskiej podarować Rosji pomnik w najwspanialszej kopji pomnika, umieszczonego u wejścia do zatoki nowojorskiej. Na czele komitetu stanął były prezydent Taft.

### Projekt ofensywy morskiej.

Amsterdam, 27. VII. (WTB.) Doniesienie waszyngtońskie do „Daily Mail“ z 21. bm. omawia memoriał władz marynarki do prezydenta Wilsona, w którym przedstawia się konieczność wielkiej ofensywy na morzu razem z potężnymi atakami napowietrznymi, celem zakończenia niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Memoriał przepowiada ostateczne zwycięstwo Niemiec, skoro koalicja trwać będzie w defenzywie, ponieważ w miesiącu zafata się ca. 1 milion pojemności okrętowej, podczas gdy tylko trzecia część tego uzupełniona być może za pomocą nowo zbudowanych statków.

### Zabiegi około wygłodzenia Niemiec.

Berno, 26. VII. (WTB.) „Matin“ donosi z Nowego Jorku: Rada dla wywozu zakazała zupełnie wywozu tłuszczów do krajów sąsiadujących z Niemcami.

Echa zerwania stosunków syjamsko - niemieckich.

Londyn, 26. VII. (WTB.) Biuro Reutersa

— Dzięki królowi! ale jeszcze jedno słowo, zanim odejdę.

— Słucham.

— Strzeż się cudzoziemki, jej wpływ rośnie wśród ludności. O nikim teraz nie mówią tylko o niej. Strzeż się zatem.

— Wiem. Tembardziej uchodź, inaczej wszystko będzie stracone. Patr, światła się zbliżają! Kapłanki idą. W noc Erosa pomówimy o absolutach.

To rzekłszy, pospiesznym krokiem oddaliła się do świątyni.

Leander nie kazał sobie dwa razy powtarzać wezwania do ucieczki. Jak mgła wsiąknął w cień olbrzymich palm i przepadł bez śladu.

Iktinus przypatrywał się długo i nadsłuchiwał, aby mógł rozpoznać, kto zbliża się do nich z głębi ogrodu. Wreszcie szepnął:

— Cudzoziemcze! uważaj! Twoja żona nadchodzi z dwiema kapłankami.

Tytus zdrzął w głębi duszy. Chciał biec jak nieprzytomny ku niej.

— Moja żona! Fa! — powtarzał — muszę iść i przywitać się.

Starzec ujął go silnie za rękę i ścisnął aż do bólu.

— Ani waż się przy świadkach! — upominał go surowo — obaj byłibyśmy zgubieni. Musimy czekać na chwilę stosowną. Nie wolno nam ryzykować niemądrze. — Choćbyśmy tu sto nocy mieli czuwać, to będziemy czuwali, ale nie możemy niemądrze postąpić.

Tytus przyznawał mu słuszność w duszy, wszystko jednak gotowało się w nim z niecierpliwością i zdenerwowania. Ból ręki ścisniętej w kostce przypominał mu twarzą konieczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Raj odzyskany.

### POWIĘŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dowódca rozchmurzył czoło. Wiedział, że żołnierze kpi sobie z niego, ale ta odpowiedź przynajmniej go uspokoiła.

— Tak, to co innego — oświadczył. — Zuch jesteś chłopczel. Masz dobre uszy. Obecnie jeszcze trzy razy ogród i pojdzemy na wino.

Wkrótce zniknęli za kolumnami drzew przez które księżyc przelewał srebrne kwiaty swojego światła.

Drzwi świątyni otworzyły się, poczem ostrożnie wychyliła się biała postać, rozglądając się uważnie dokoła.

— Królowa Safo! — szepnął Iktinus do ucha swemu towarzyszowi — dowiemy się o dnych szczegółów. Otóż i on. Na Zeusa! tylko go nie ploszmy.

— To ty Leandrze? — zapytała królowa poznawszy tancmistrza, który wynurzył się z grupy oleandrow.

— Tak ja. Byłem tu już przed chwilą, ale musiałem uciec przed strażą.

— Czego sobie życzysz? — zapytała go suchym głosem — czy jaka ważna sprawa wadstawa? wiesz, że w nocy nie wolno wchodzić do ogrodu żadnemu mężczyźnie.

Tancmistrz zgął się w pół.

— Błagam o schadzke — wykrztusił.

Honosi ze stolicy Syjamu Bangkok, że maszyny leżących tam statków niemieckich i austro-węgierskich uszkodzone zostały za pomocą eksplozji. Wszyscy mężczyźni poddani państw nieprzyjacielskich zostali na czas wojny internowani, domy handlowe nieprzyjacielskie zamknięte.

## Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Kongres wszechrosyjski w Moskwie.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Rząd Tymcz. po rozpatrzeniu coraz poważniejszego położenia kraju i w przeświadczeniu, że dobro kraju wymaga zarządzeń jak najbardziej stanowczych, postanowił spełnić swój ciężki obowiązek w najpełniejszej zgodzie i wspólności z wszystkimi uczciwymi, krajowi oddanymi kołami. Rząd dla tego postanowił w najbliższym czasie zwołać do Moskwy konferencję przedstawicieli najważniejszych organizacji społecznych, ażeby poinformować ich o obecnym położeniu kraju i kwestjach bieżących.

Petersburg, 27. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Donoszą, że wielki kongres narodowy, przedstawicieli rozmaitych organizacji publicznych i społecznych i instytucji z udziałem wszystkich członków Dumy odbędzie się dnia 31. lipca w wielkiej operze starej stolicy.

Dziś po południu przybył prezes ministrów Kiereński na wspólne posiedzenie wydziałów centralnych Rady robotników i żołnierzy i Rady chłopów i zaprosił ich do udziału w tym kongresie. Kiereński wygłosił przy tej sposobności mowę, w której powiedział: Ciośy, jakie nam wymierzono na froncie i w kraju, są tak silne, że musimy zebrać wszystkie nasze siły, ażeby je odeprzeć i zachować wolność, zdobyta z takim trudem. Na kongresie rząd zwróci się przedewszystkiem z prośbą do kraju, by mu dopomagał przy tem ciężkim zadaniu, i w tym celu przedstawi uczestnikom kongresu położenie państwa. Przełamanie frontu stworzyło urodzajny teren dla kontrrewolucji, lecz rząd usilnie jest zdecydowany zwalczać anarchię z całą siłą i nie ścierpi, żeby kraj popchnięty został w dawną formę rządu. Kiereński zakończył prośbę pod adresem wydziału wykonawczego, by zerwał z żywiołami, których działalność zdolna jest wszcząć kontrrewolucję i ją ożwić. Przewodniczący Rady robotników i żołnierzy Czheidze odpowiedział, że rząd może być pewien, iż znajdzie w wydziale oparcie i potężną podporę, ażeby ocalić rewolucję i Rosję.

Kobiety w armji rosyjskiej.

Berlin, 28. VII. Według doniesienia sztokholmskiego „Lok. Anz.“ została pułk Bónszkariowa, szef rosyjskiego batalionu kobiet, ciężko ranna w pierwszych walkach.

Ograniczenia prasowe w Rosji.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Zmieniając rozporządzenie z 10. maja, dotyczące prasy, Rząd Tymcz. upoważnił ministra wojny i zarządcę ministerstwa spraw wewnętrznych do zamknięcia pism periodycznych, wzywających do insubordynacji i do gwałtów i do stawiania przed sąd redaktorów odpowiedzialnych.

Stanowisko Finlandji.

Berno, 27. VII. (WTB.) Sprawozdawca petersburski „Manchester Guardian“ który był obecny przy uchwaleniu ustawy o niezależności Finlandji przez Sejm finlandzki, donosi, że marszałek Senatu Takoi powiedział mu, że Finlandja wykonuje jedynie uchwałę kongresu wszechrosyjskiego, przyjętą w roku ubiegłym i żąda jedynie wewnętrznej samodzielności i pozostawia sprawę wojskową i zewnętrzną aż po wojnie Rosji. Finlandja może jedynie dać Rosji pieniądze dla żołnierzy w Finlandji, nie zaś na ogólne cele wojny, które jej nie interesują. Finlandja sądzi, że wojna zakończona być może w drodze porozumienia międzynarodowego.

Rosja nie myśli o pokoju odrębnym.

Berno, 27. VII. (Tel. pryw.) „Journal“ ogłasza nowe rozporządzenie przedstawicieli Rady robotników i żołnierzy Goldenberga, które opiewa m. i.: Rosja pragnie wprawdzie w dalszym ciągu prowadzić walkę, lecz część ludności myśli inaczej. Bądź jak bądź o pokoju odrębnym nikt nie myśli.

## Zo świata.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

Berlin, 28. VII. Jak donoszą pisma poranne, znaleziono wczoraj po południu na dworcu towarowym Rummelsburg pod Berlinem w szafie wagonu bagażowego zwłoki dwóch mniej więcej 10-letnich chłopców, które znajdowały się już w stanie rozkładu. Wagon bagażowy przybył był przed ca. dwoma tygodniami z prowincji i od tego czasu nie był używany. Czy zachodzi zbrodnia lub czy też rozchodzi się o pasażerów, którzy jechali „na gapę“, którzy następnie zostali zamknięci i udusili się, nie zdołano dotąd stwierdzić.

Za machinacje słodowe.

Berlin, 28. VII. Jak donoszą do „Voss. Ztg.“ z Wyrzburga, zasądziła tamtejsza Izba karna właściciela browaru Henryka Gehringa z Ochsenfurthu na 135 tys. mk. grzywny wzgl. 1 rok więzienia za machinacje słodowe.

Zamknięcie znanej winiarni berlińskiej.

Berlin, 28. VII. Z powodu ciężkich wyroków przeciw przepisom prawnym dla zabezpieczenia naszego wzwzięcia zakazał według pism porannych Urząd dla lichwy wojennej właścicielowi restauracji i winiarni Rudolfowi Dresslowi w Berlinie pod Lipami wydawania potraw i napoi i zamknął natychmiast lokal.

## Pieśń o mieście naszym.

(Ciąg dalszy.)

A czy znasz ty bracie młody,  
Nasze planty i ogrody,  
Gdzie wieczornie świsz duchem,  
Zamykają krzak łańcuchem?  
Abyś, cny obywatelu,  
Chodził svať do hotelu!

A czy znasz wioskowolicy,  
Taką cienność na ulicy,  
Ze gdy się czelek do dom garnie,  
Rozbija lech o latarnie?  
I czy wiesz że w onej ciemni,  
Młódź się bawi najprzyjemniej,  
Bo choć masz strokaną minę,  
Drze ci rekaw każde Fryne!

A czy znasz ty, bracie młody,  
Nasze pola i z nich plody?  
Czy znasz jęczmień, czy znasz żyto,  
Co mieszaną jest — nibyto?  
Czy znasz owies i pszenicę,  
I biblijną sokowicę? —  
Czy wiesz, jak tej ziemi wiano,  
Do Berlina wioza „banom“?  
Czy wiesz jakie są procesy,  
Za te chlebne interesy?

A czy wiesz ty, bracie drogi,  
Gdzie wiewprzowe mają nogi?  
Gdzie Poznania różne nacje,  
Moga razem jeść kolacje?  
Gdzieby nasz zwycięski Bartek  
Dostał futer bez Speiz-kartek?  
Jeśli wiesz, to powiedz bracie,  
W jakim jadasz internacie? —  
I czy można na te biedę,  
Dostać tamże haps na kredę?

A czy znasz ty, bracie młody,  
Literatów naszych brody? —  
Czy twe oczy oglądały,  
Czy oblicza pełne chwały?  
Czy ty widział redaktora,  
Co ma minę Wernyhora?  
Który kwestje polityki,  
Zna od „Z“ aż do „A“-fryki?  
Czy ty znasz się na poezji,  
Która nawet bułki nie zji? —  
Która mślać o ojeźwie,  
Nawet klopa nie nagrzwie!

A czy znasz ty, bracie żwawy,  
„Sto“ i Przyjaciół wystawy?  
Czyli z takich jak ty który,  
Był już kiedy członkiem Jury?  
Czy wiesz co to jest kryptka  
Z hasłem: „Winum-hungarika“?  
Czyli masz poczucie plamy  
Wiesz co obraz a co ramy?  
Jeśli tak to przyjdź wieczorem,  
Zrobimy cie dyrektorem!  
„Bo nie zawsze i nie wszędzie,  
Młody orle tak ci będzie  
Jako w naszym zacnym grodzie.“

Swir.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 28-go lipca 1917.

Kalendarz Dziś: Czesława W. Wiktora P. Światomira  
Jutro: Flory, Marty.  
Cerpisławy.

Wschód słońca Dziś: 4,14 zachód: 7,57  
Jutro: 4,16 " 7,56  
Wschód księżycy Dziś: 2,53 " 10,46  
Jutro: 4,6 " 11,27

— \* Na Bezdomych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

— \* Przepowiednia powietrza na niedzielę 29. b. m.: Na ogół pochmurnie, miejscami burza, temperatura mało zmieniona.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— \* Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy perła literatury rosyjskiej „Swaty“, Gogola. Świątną tę komedję, obfitującą w sceny nadzwyczaj komiczne, reżyseruje p. Kopczyński. Główne role spoczywają w rękach pp. Podgórskiej, Wysockiej, Łęskiej, oraz pp. Kopczyńskiego, Andrzejewskiego, Działosza, Fiszera, Brackiego, Kucharskiego i innych.

W niedzielę po południu „Córka Fabryjusza“, dramat w czterech odsłonach Wildbrandta.

W niedzielę wieczorem po raz drugi: „Swaty“.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół. Bitety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3. o godz. 8—12 i od 3—5.

— \* Składka na głodnych w Królestwie Polskiem. Z rozporządzenia władzy duchownej zbierać będzie się w niedzielę 29. lipca po kościołach naszych składkę na głodnych w Królestwie. Przypominając tę składkę, polecamy ją gorąco ofiarności całego społeczeństwa.

Z okazji składki tej czytamy w „Tygodniku Kościelnym dla parafji św. Marcina“ uwagi ks. dziekana Mayera:

W tę niedzielę przypada składka na bezdomych i nędzę w Królestwie. Nie mogą dość gorąco prosić o hojne dary na ten cel. Nędza w Warszawie, Łodzi, Pabianicach i Żyrardowie jest tak wielka, że ludzie dosłownie z głodu umierają. Będąc niedawno w Warszawie sam na

to patrzałem. Przytem i Warszawa i Królestwo Polskie robią co mogą. Na samą biedę zebrało Królestwo 60 milionów marek. Jeden magistrat warszawski ma na opiece 350 000 biednych, a wydaje dziennie 75 000 bonów na żywność i zupy. Strach czytać te liczby, pochodzące z pierwszorzędnych źródeł, bo wprost z kompetentnych urzędów, które radzą o biedzie i pomagają jej.

Niech tedy mimo licznych ofiar, które i u nas już popłynęły, nikt się nie wymawia od datku, niech wobec ogromu nędzy, która jest jeszcze w Królestwie w centrach fabrycznych i w Warszawie każdy, na ile go stać, stosownie do majątku i mienia składa ofiary. Wdzięczność braci naszych, lzy otarte biedakom, spokój głosu sumienia, że mam i dla tego dałem z obowiązku miłości bliźniego, wpojonego głęboko w serca nasze jako zasada Chrystusa będą aż nadto wynagrodzeniem za szereg ofiar naszą.

— \* Nafty na zimę nie należy się spodziewać w większej ilości. Ludność żyje często nadzieją, że z Rumunii będzie można dostać cennego płynu. Z kompetentnej strony donoszą, że armja ma ogromne zapotrzebowania wskutek czego mniej należy spodziewać się nafty niż latem.

— \* Bank Handlowy oznajmia w dziale ogłoszeń, że nowe akcje IV. emisji już są wykończone. Przytem prostujemy wiadomość, podaną przez pisma niemieckie, jakoby Bank Handlowy podał był wniosek do gubernatorstwa warszawskiego o otwarcie filji w Warszawie. Bank Handlowy nawiązał stosunki z Bankiem Kredytowym w Warszawie, którego znaczną część akcji przejął drogą kupna, rezerwując sobie pewien wpływ na interesy tegoż banku.

— \* Podwyższenie cen maksymalnych za nieci bawelniane. Od 25. lipca obowiązuje dodatek do obwieszczenia o cenach maksymalnych za surowce do wyrobów bawelnianych i wyrobów bawelnianych (nr. W. II. 1800-2. 16. K. R. A.) Przez ten dodatek zmieniono niektóre przepisy dawniejszego obwieszczenia. Zwłaszcza ze względu na zmienne warunki podwyższono ceny maksymalne za nieci bawelniane, przedzone na podstawie pozwolenia, udzielonego po 24. stycznia b. r. — Obwieszczenie można przeczytać w lantraturze, magistracie albo w biurze policjownym.

— \* Ze sportu. W niedzielę dnia 29. bm. odbędzie się o godzinie 4 po południu na zwykłym boisku przy dawniejszej Bramie Wileckiej zawody pierwszych drużyn klubów sportowych „Poznań“ i „Unja“. Należy spodziewać się bardzo interesującej gry. O godzinie 6. po poł. odbędzie się także zawody w piłkę nożną drugich drużyn wyżej wymienionych klubów sportowych.

— \* Filja krawców Zjednoczenia Polskiego urządziła w niedzielę jutrzejszą o godz. 4 wieczekę do Urbanowa. Szczegóły w ogłoszeniu.

— \* Podział znaczków na mleko na okres od 6. sierpnia do 2. września odbędzie się od soboty 28. lipca aż do środy 1. sierpnia. Znaczkę odebrać należy dla Wildy przy ul. Flotowej (Flottwellstr.) 7. narożnik ul. Następcy tronu: dla Jeźyc i Solacza przy ul. Jadwigi; dla Lazarza i Górczyna przy ul. Głogowskiej 77.; dla śródmieścia przy pl. Wronieckim. Dalsze szczegóły w plakatach na słupach ogłoszeniowych. Przy odbiorze znaczków na mleko należy przedłożyć brązową kartę legitymacyjną. Znaczkę na mleko przesyła się pocztą jedynie osobom chorym.

— \* Lista osób, których można powołać na lawników lub przysięgłych, wyłożona jest od środy 1. sierpnia do wtorku 6. sierpnia przy ul. Nowej 10. Protesty ewentualne należy zgłaszać w czasie wyłożenia listy do magistratu.

— \* Kurs pantoflarstwa z skrawków sukiennych urządził pod koniec sierpnia „Vaterlandischer Frauenverein“, zalecając już teraz sortowanie i przygotowanie skrawków. Kurs ten urządził się, aby na zimę w miejsce braku obuwia skózanego zaopatrzyć ludność w ciepłe pantofle.

— \* Ojciec i syn w jednym pułku. Przy 20. pułku artylerji w Poznaniu służy p. Kulka z Boruszyna w Obornikach z synem. Wojna spowodowała już wiele podobnych spotkań niezwykłych.

— \* Przestroga przed gadatliwością. Otrzy mujemy poniższe pismo: Dotychczasowe napomnienia nie przeszkodziły rozszerzaniu niedorzecznych i bezpodstawnych pogłosek, a właśnie w ostatnim czasie ludzie gadatliwi obojętści, wśród nich niestety wielu ze sfer wykształconych wiele opowiadali. Nie pamiętają o tem, że wśród nas mieszkają liczni szpierzy i agenci, będący na żołdzie zagranicy nieprzyjacielskiej, którzy czyhają na to, aby dowiedzieć się rzeczy, któreby mogli wyzyskać na szkodę Niemiec i ich sprzymierzonych. Tacy ludzie gadatliwi bardzo szkodzą naszym interesom, ponieważ rozszerzają pogłoski, mogące osłabić wolę przetrwania i powiększyć obawy ludzi bezkrytycznych. Rozszerzanie takich pogłosek spowodowało generała komendującego go do ponownego przypomnienia przez plakaty surowego zakazu wszelkiego publicznego objawiania usposobienia antyniemieckiego oraz przestroga wjeści nieprawdziwych. Gdyby przestroga ta nie poskutkowała, natenczas wyznaczy się bezwzględnie najsurowsze kary przeciwko ludziom lekkomyślnym, rozszerzającym pogłoski nieprawdziwe, jak to już się stało w niektórych przypadkach. Na łagodność nie mogą liczyć pod żadnym warunkiem tacy nieprzyjaciele Niemiec.

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

— \* (b) Stęszewo. (Oszukana narzeczona.) Jadąc koleją, zagadnął w pociągu żołnierz pewnego gospodarza ze Strzykowa pod Stęszewem, czy nie mógłby mu się wystarać o jaką stosowną dziewczynę w celu ożenku, mówiąc, że posiada 2 tysiące marek oszczędności. Gospodarz wraz z żołnierzem udał się do pewnej wdowy, która ma córkę na wydaniu. Wkrótce też swaty doszły do skutku, a panna zwieryła się przysięgiemu małżonkowi, że posiada 750 talarów gotówki. Żołnierz więc naglił do ślubu i poszli też do księdza dać na

zapowiedzi, z których jedna już wyszła. Pewnego dnia matka zajęta była w polu, a córka poszła z paczką na pocztę. Z tego skorzystał narzeczony. Rozbił skrzynkę, w której przechowywano pieniądze, zabrał całe 750 talarów i uciekł na rowerze. Ślad po nim zaginął, a łatwomierne kobiety straciły całą gotówkę. Wypadek ten powinien być przestroga dla innych kandydatek do stanu małżeńskiego.

— \* (sw) Kościerzyna. (Zamknięte młyny.) Za nieprzestrzeżenie przepisów zamknięte zostały policyjne młyny Trekowskiego w Juszkach i Borcharda w Dywanie.

— \* (sw) Prabuty. (Zastrzeżenie jeńca.) Na królewskiej domenie w Pachutkach pod Prabutami usiłowało uciec dwóch jeńców rosyjskich. Ponieważ na wolańie żołnierza dozoruującego jeńców nie stanęli, położył on jednego trupem, a drugiego lekko zranił.

## Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 28. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk niemieckich następcy tronu Rupprechta: Z wyjątkiem krótkich przerw pozostała działalność bojowa artylerji na flandryjskim froncie bojowym niezmiennie silna. Dziś rano rozpoczął się na szerokim froncie znowu najwłaściwszy ogień masowy. Także w Artois zarządził od czasu do czasu ożywione walki ogniowe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na południe od Ailles rozbiły się ze stratami dwa nowe ataki francuskie przeciw zdobytym przez nas pozycjom przy Chemin des Dames. Poza tem była działalność bojowa słaba, ponowniejszy ogień masowy. Także w Artois zarządził od czasu do czasu ożywione walki ogniowe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nie ważnego. W licznych walkach napowietrznych stracili przeciwnicy 13 latawców. Dworzec i urządzenia wojskowe Pariza obrzucono dziś nocą bombami. Zauważono, że pociski ugodziły w cel. Lotnicy nasi mimo silnej obrony wrócili bez szwanku.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk gen. pułk. v. Boehm-Ermolliego: Dywizje nasze zdobyły na wschód i południowo-wschód od Tarnopola dalszy teren. Po obu stronach Dniestru pobite armje rosyjskie cofały się w dalszym ciągu, burząc liczne drogi i koleje. W pościgu korpusy nasze przekroczyły linje Jazielnica-Horodenka-Zabłoty.

Front gen. pułk. arcyks. Józefa: Wojska skrzydła północnego zbliżają się do doliny Prutu poniżej Kolomyi. Na zachód od drogi Seletin-Fundel-Moldovi w Karpatach wydarły wojska niemieckie i austro-węgierskie trzymającemu się jeszcze rosyjski kilka pozycji na wzgórzach. Nad górna Putną cofnęły się siły skrzydła południowego przed przeważającym naporem nieprzyjacielskim na wschodnie stoku górk Berekowskich. — U grupy wojsk marszałka Mackensena i na froncie macedońskim położenie niezmiennione.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 28. VII. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopily w kanale angielskim 20 500 ton. Między zatopionymi statkami znajdowały się 4 uzbrojone patrolowane parowce, z których jeden konwojowany był przez angielskie parowce rybackie, dalej zagłowce angielskie „Dinorwic“ i „Ebnezer“, oraz węgieln z Anglii do Francji. Szczt szt. adm.

## Komunikat francuski.

Paryż, 28. VII. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: Walka działowa z przerwami na większej części frontu, bardziej ożywiona w odcinkach Ailles-Hurtebise, w Szampanji i w okolicy góry Wysokiej i po obu brzegach Mozy. W ostatniej nocy rozbił się zupełnie usiłowany przez Niemców napad niespodziewany przy Harimannswellerkopfle w ożniu naszych karabinów maszynowych. Nieprzyjacieli pozostawili licznych zabitych na polu wojny.

Sprawozdanie belgijskie: W nocy artylerja niemiecka gwałtownie ostrzeliwała okolicę Hetsas, Steenstraete i Pypegalle i strzelała z przerywanymi na pozycje nasze i komunikacje na froncie. Przed południem ostrzeliwał nieprzyjacieli okolicę Pervyse, Dixmuiden, Quescapelle i Nieuwecapelle. Po południu ożywiona działalność artylerji w rozmaitych odcinkach. Oddział belgijski ujął załogę niemieckiej łodzi podwodnej, która najechała na wybrzeże belgijskie.

Armja wschodnia: Lotnicy angielscy obrzucili obozy nieprzyjacielskie w okolicy Demir Hiszar. Dość silna walka działowa na prawym brzegu Wardaru i między jeziorami Prepsa i Ochrida.

Zwrot w opinii rosyjskiej.

Rotterdam, 28. VII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Cour.“ donosi „Daily Telegraph“ z Petersburga: Tutejsza opinia publiczna nagle się zmieniła. Trzeba koniecznie poczynić staranne przygotowania, ażeby polityka nie weszła na tory reakcyjne. Znamienny jest wniosek przewieziony tu dywizji konnicy, która żąda nieublaganego stłumienia anarchji i kontrrewolucji i która oświadcza, że o obecność maksymalistów (skrajnych) w Radzie robotników i żołnierzy, nie zgadza się z jej autorytetem. Zebranie przedstawicieli załogi petersburskiej przyjęło wniosek ten prawie jednogłośnie. Zwrot w opinii przeniósł się także na prowincje. Z Grostowa donoszą o zaciekłych atakach na maksymalistów.

Pułk żydowski.

Londyn, 27. VII. (WTB.) Urząd wojenny donosi, że niebawem utworzony zostanie żydowski pułk piechoty. Oficerowie muszą mieć po żydowsku albo po rosyjsku. Na chorągwi pułkowej widnieć będzie broń króla Dawida.

Modne kobierzyki i zaboty, Ninosca, Kalamajski  
Plac wilhelmski 2.



Dnia 21 lipca 1917 r., zginął tragiczną śmiercią w podziemiach kopalni „Golt mit uns“

s. p.

# Jan Klepacki

kawaler, urodzony w Michałowie, gubernji Warszawskiej, liczący lat 36.

O pogrzebie, który się odbył dnia 27. lipca r. b. w Orzeszu — zawiadamiają

**Koledzy.**

## Dr. med. Fr. Jankowski

specjalista w chorobach serca 7690

wyjechał do końca sierpnia.

Wyjechałam na 3 tygodnie

## Dr. Żniniewiczówna

Tel. 2660. 7558 ul. Teatralna 2.

Wróciłam!

## DR. PARCZEWSKA.

Ul. Bismarcka 2. 7419

Przyjmuję od 11. — 12. i 3. — 5.

Wyjechałem.

## Witold Rutkowski

Prakt. Lekarz Dentysta. 7705

Poznań, ul. Pawła 1<sup>a</sup> róg ul. Wiktorji.

## Obwieszczenie.

Szanownej mej klienteli poją do wiadomości, że modele kapeluszy zimowych zostały wykończone. Uprasza się już teraz oddać kapelusze do przefasonowania, gdyż później za punktualne do starzenie rzeczy nie mogą.

Polecam również mój bogato zaopatrzone skład w kapelusze **Hückla i pilśniowe** w najlepszej jakości. Rajery rajskie — rajery koronowe — rajery proste, jako też fantazje z piór, kwiaty zimowe w wielkim wyborze.

Pojedyncze rajery rajskie na składzie.

Własna pracownia, przefasonowania kapeluszy. — Własny odtz. stroju

## KAROL TOMASCHEK

fabryka kapeluszy

ul. Fryderykowska 9.

## Masaże

całego ciała, także głowy i twarzy, wykonuję według najnowszej metody prof. Metzke-Zabłudowskiego. 7291

Hygieniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

**H. Giernatowska**, dwukrotnie dyplom, masażystka

ul. Wiedeńska 9. Tel. 5084. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

## Kto zamierza zwin. swój skład towarów krótkich i bławatów?

Odkupię w całości.

Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. 7557.

Poszukujemy do biura naszego

biegłej

## korespondentki-stenotypistki

która zna korespondencję bankową i umie samodzielnie pracować.

Spieszne zgłoszenia z podan. referencji przyjmuje

**Zarząd Kasy Pożyczkowej**

E. G. m. u. H. 7734

w Ostrowie (Ostrowo i. Pos.).

## Kto przyjmie

na czas wakacji od 5. do 18. sierpnia inteligentną panią do miernego wynagrodzenia? Pożądane: spokój, swoboda i świeże mleko, o ile możliwości na probostwie lub leśniczówce. Łask. oferty uprasza się pod adr. **M. Rakowski, Berlin, Koppenstr. 3<sup>a</sup>**

## Młodsza ksiązkowa

biegła w swym zawodzie, znająca stenografię i pisanie na maszynie, przyjmie zaraz Rolnik w Księżtwe. — Zgłosz. uprasza się do eksp. Kurjera pod nr. 7719.

S. Kałamański, pl. Wilhelm 2

# S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe, marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

## KSIĄŻNICA POLSKA

Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie

ulica Mateckiego 5.

Stow. zar. z ogr. poręką

poleca

książki szkolne dla szkół **gimnazjalnych, realnych i handlowych** a w szczególności podręczniki do nauki **religji** (książki ks. Dra Słószarza i ks. Dra Szydelskiego), **języka polskiego, łacińskiego, greckiego, francuskiego** (Dra A. Węckowskiego), **niemieckiego** (wyd. autorów niemieckich dla szkół polskich), **do historii polskiej i powszechnej** (Finkiel-Głabiński, Gebertow, Dr. Janelli, Dr. A. Semkowicz, Szelągowski), **do geografji polskiej i powszechnej** (E. Romera, Geografja i Atlas wyd. 2., A. Pawłowski, Geografja Polski oraz Geografja dla klas wyższych w 2 częściach, mapy ścienna), **do matematyki i buchalterji** (Dr. A. Dziwiński, W. Frank, Dr. J. Mibulowicz, Witold Góra, Christof-Passendorfer, Sanecki-Szymusik) oraz **podręczniki uniwersyteckie** (Buzek Józef — Admin. gosp. społ. i Głabiński — Wykład ekonom. społ.) wreszcie **książki dla młodzieży** (Romanowski — Wybór pism, Skarbczyk poezji polskiej, Jakubski — W krainach słońca) i **zbiór wspaniałych monografi**: „**Nauka i Sztuka**“ (Kubala, A. Orzechowski, A. Brückner — Dzieje języka polskiego, wyd. 2., A. Sygietyński — M. Giermski, W. Łoziński — Ziemia i jej budowa, A. Potocki — Portret i krajobraz angielski, A. Witkiewicz — Matejko, wyd. 2., H. Opieński — Chopin, J. B. Antoniewicz — Artur Grottger, Z. Jachimiecki — Wagner, Z. Batowski — Norblin).

Świeżo opuściło prasę dzieło Prof. Dra A. Brücknera:

### Walka o język

(zamiast przedmowy — Walka z cudzoziemczyzną — Wady naszej pisowni — Wyrazy obce i ich znaczenie — Uzupełnienia — Spis wyrazów objaśnionych) str. 284. Lwów 1917. K. 7.—

Skład główny wszystkich wydawnictw Książnicy Polskiej:

**Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ul. Sienna,**

**Księgarnia M. Niemierkiewicza w Poznaniu, plac Wilhelmowski 3.**

7648 Szczerżowo katalogi darmo i opłatnie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że

## nowe akcje naszego banku (IV emisji) są już wykończone

i prosimy Szanownych Subskrybentów o odebranie ich w naszym lokalu bankowym za zwrotem wydanego kwitu tymczas.

W Poznaniu, dnia 28 lipca 1917. 7783

## BANK HANDLOWY W POZNANIU.

Poszukuję za wynagrodzeniem **dialogu humorystyczn.**

ow. z muzyką i śpiewem do teatru amatorskiego, najchętniej rzecz ludowa na tle wojenno-gospodarczych stosunków. 7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

Dla syna mego z prowincji, uczonego chłopca, który się już blisko rok uczył, poszukuję miejsca

## w drogierji

celem dalszej nauki.

Łask. zgłosz. uprasza się eksped. Kurjera pod nr. 7691.

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

15-let uczenica wyzszej szkoły, niewymag. pragnie spędzić kilka tygodni na wsi. Na zadanie z pewnym wynagrodz. Najchętniej tam, gdzie są młode pańki, którym gotowa pomódz w nauce.

## Chłopców

do pracy na połud. przyjmie

Eksped. Oredownika.

Zgłoszenia pod nr. 7524 do eksped. Kurjera Pozn.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

## Wystawa zdobyczy wojennych

Poznań 1917

Od początku sierpnia do października trwać będzie na sali w ogrodzie Gaunera (**Friedrichspark przy ul. Agusty-Wiktorji**) **wystawa zdobyczy wojennych**, zestawiona przez ministerstwo wojny, rząd Rzeszy dla marynarki i szefa powietrznych sił zbrojnych. Wystawa ta, która dotychczas w nowych większych miastach niemieckiej ojczyzny się odbywała, będzie pierwszy raz otwartą na wschodzie. **Obejmuje ona w wielkich rozmiarach zdobycz wojenną, z wszystkich teatrów wojny na lądzie, wodzie i w powietrzu.**

Zamierza się w czasie wystawy, o ile możności, urządzić

### codziennie koncerty

wykonane przez **Poznańskie orkiestry wojskowe**. Oprócz tego są przewidziane **wykłady, produkcje śpiewu itd.** **Spodziewamy się bardzo licznej wiedziana tej pieczęzi w Poznaniu wielkiej wystawy wojennej ze wszystkich powiatów prowincji miast i wsi, tembardziej, że to przedsięwzięcie patriotyczne odzwierciedla obraz obecnych okropnych czasów, a ożyty dochód jest przeznaczony na cele opieki nad rodzinami wojaków Czerwonego Krzyża.**

### Wydział honorowy:

- von Bock und Polach, Jenerał piechoty, zastęp. jenerał komenderujący V. korpusu
- von Eisenhart-Rothe, Naczelny prezes
- von Heyking, Jenerał major, zastęp. gubernator Starosta krajow.
- von Loeben, Jenerał major, zastęp. gubernator
- Starosta miasta Poznania.
- Tajny Radca rządowy Dr. Wilms, Nadburmistrz.

Geny wstępu: w dniu otwarcia 2 mk., w dni wyjątkowe 1 mk. w wszystkie inne dni dla dorosłych 50 fen., dla dzieci i żołnierzy 25 fen.

Geny kart na cały czas wystawy wynosi: karty żeńskiej 3 mk., a za każdą dalszą kartę dla członków rodziny 1 mk.

Karty na cały czas wystawy upoważniają do każdorazowego wstępu i do zwiedzania wszelkich urządzeń, tak samo w dniu otwarcia i dni wyjątkowe.

Karty na cały czas wystawy nabywać można: w biurze przy **ul. Wroclawskiej 38 II** w księgarni i składzie muzyczny **Ed. Bote & G. Bock**, ul. Berlińska 20, i u **E. Simona**, plac Wilhelmowski 11. Dalsze miejsca sprzedaży będą jeszcze podane.

### Dla dwóch siostr

15 letniej uczenicy wyzszej szkoły żeńskiej i 18-letniej ksiązkowej —

### poszukuje się

### pobytu na wsi

na 2 miesiące za odpowiednim wynagrodzeniem. Obie mogą w stosownej pracy być pomocne. Zgłoszenia pod nr. 7522 do Kurjera

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

### Sprzedaż masy konkursow.

Z masy konkursowej Zdz. Rzeszowskiego i Sht. w Poznaniu przy placu Wilhelmowski 17 IV. sprzedawad będe w czwartek, 2. sierpnia przed połud. o godz. 11<sup>1/2</sup>, publicznie najwięcej dajemu za natychmiastowa gotówkę pozostałe

### książki polskie

wartości 1098.— mk. Książki to obejrzeć można w czwartek, 2. sierpnia 1/2 godziny przed licytacją. Oferty przyjmują także przy licytacji. 7736

Poznań, 28. lipca 1917.

**Ernst Koblitz,**

zawiodowca masy konkursowej.

## Akademicy

którzy zimowy semestr w Wroclawiu spędzić zamierzają, zechcą się celem bliższej informacji do zastępowającego kolegi zgłosić: **A. Stępnik**, stud. agr. ul. Wroclaw, ul. Monhaupt 27.

## Kupna

### Kupię

### wełno męskie

używane lecz w dobr. stanie. Oferty upr. do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 7722.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

Radziszewski,

Ostrzeszów — Schildberg i P.

7728

## Prace ludoznawcze i pisarskie Józefa Lompy.

Wdzięczność należy się p. K. Prusowi, że w dziełku swym o Józefie Lompie wydobyl na jaw wiele wcale lub mało znanych szczegółów o tym wybitnym działaczu śląskim, zwłaszcza, że są one ściśle związane z ówczesnym publicznym życiem na polu szerzenia oświaty na Górnym Śląsku w owych czasach. Wiem, że p. Prus materiał zbierał bardzo długo, skrupulatnie i mozolnie, nie szczędząc pod tym względem trudów ni zachodów. Lompa za życia swego był ceniony jako wybitny znawca stosunków śląskich. Zwracano się przeto do niego — po za Śląskiem — o różne wiadomości, przede wszystkim o szczególnych ludoznawczych, i stąd też prowadził obszerną korespondencję z różnymi uczonymi tak polskiej, czeskiej, jak i niemieckiej narodowości. Oto kilka nazwisk uczonych, z którymi Lompa korespondował w dziedzinie ludoznawstwa: 1) Feliks Rendschmidt, pedagog we Wrocławiu, 2) Jan Gustaw Gottlieb Büsching, profesor uniwersytetu wrocławskiego i badacz starożytności; redagował też przez dłuższy czas miesięcznik „Schlesische Provinzialblätter”, do którego Lompa pisywał artykuły o sprawach ludoznawczych, 3) profesor napierw na uniwersytecie we Wrocławiu, a później w Pradze, Jan Purkyně, czech, który zajmował się wieloma sprawami Słowiańszczyzny, 4) profesor przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie i badacz spraw ludoznawczych, Karol Weinhold, 5) Wacław Aleksander Maciejowski z Warszawy, znawca dziejów literatury polskiej i wogóle słowiańskiej, 6) Gustaw Gizewiusz, zasłużony pracownik o kolo utrzymywania i odrodzenia polskości na Mazurach, który oprócz tego ze swym przyjacielem Mrongowiuszem ujmował się za ludem polskim na Śląsku, starając się u ministrów o wprowadzenie języka polskiego do szkół. Lompa prawdopodobnie nadesłał mu materiał o stanie rzeczy polskich na Śląsku i o potrzebach ludności śląskiej, 7) nasz historyk polski Kazimierz Jarochoński, 8) profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, Józef Lepkowski, który przez pewien czas pracował na Śląsku, jako redaktor „Dziennika Górnośląskiego”, w r. 1849. napisał „Obraz dziejów Śląska dla ludu śląskiego”, a o Śląsku ogłosił kilka artykułów i rozpraw przeważnie w różnych czasopismach warszawskich.

Oto kilka tylko wybitniejszych nazwisk uczonych. Już to samo dowodzi, jak bardzo ceniono Lompę i zasięgano jego rad w sprawach śląskich, przede wszystkim w dziedzinie ludoznawstwa. To też nie bez słusznego powodu, o nim znakomity znawca spraw śląskich, ks. Karol Myśliwiec, który zgasł przedwcześnie, bo już w 30. roku życia: „Rodak nasz, ów skromny nauczyciel, zasłynął daleko poza granicami Śląska, i nazwisko jego znane i wymieniane w świecie naukowym równie we Warszawie, jak Krakowie, Poznaniu lub Wrocławiu. Tak zaszczytną sławę zjednał sobie głównie pracami ludoznawczymi. Gorącą miłość ludu była mu zachęta do gruntownego poznania tegoż ludu z jego mową, pieśniami, zwyczajami, wierzeniami, podaniami i pojęciami. W tej właśnie gałęzi wiedzy zdobył sobie gruntowną znajomość”.

Rzecz można, że Lompa był pierwszym z pisarzy, który na sprawy ludoznawcze Śląska polskiego większą zwrócił uwagę. Zbierał przede wszystkim materiał z dziedziny przysłów, pieśni gminnych, legend, zwyczajów ludowych itp. Zbierał go, jako nauczyciel, od dzieci, od ludzi starszych oraz podczas swych licznych podróży i wędrowek. Wiele z tego materiału zaginęło, część jednak znaczna znajduje się rozniecona po licznych starszych czasopiśmiech, przeważnie warszawskich. Jeszcze w r. 1907 p. Seweryn Udziela, członek Akademii Umiejętności, doniósł, że po Lompie pozostały różne materiały, które należy uporządkować i wydrukować p. n.: „Rozmaitości śląskie”. Wniosek uchwalono, ale projekt ten, niewątpliwie chwalebny, lecz nielatwy do wykonania, bo wymagający wiele czasu i zachodów, i dotąd też, o ile wiadomo, nie urzeczywistniony. Wymieinymy choć kilka prac Lompy z tej dziedziny. W r. 1858. wyszły drukiem „Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego na Śląsku”. W „Przyjacielu Ludu”, który naówczas w Lesznie wychodził, ogłosił Lompa bezimiennie długą serję baśni pod nagłówkiem: „Klechy ludu polskiego na Śląsku”. Tak samo i w „Gwiazdce” cieszyńskiej mniej więcej w latach od roku 1855. do 1858. znajdują się części rozrzuconych bajek. Dalej w bibliotece miejskiej we Wrocławiu znajduje się obszerny, niedrukowany dotąd materiał p. n.: „Märchen, Sagen, Sitten, Gebräuche und Aber-

glauben des schlesisch - slavischen Volkes”. O rękopisie tym pisał profesor Władysław Nehring w czasopiśmie „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”. Nehring przypuszcza, że Lompa pisał to dla redakcji dawniejszych „Schlesische Provinzialblätter”. Dodać wreszcie należy, że do zbioru pieśni ludowych Juljusza Rogera, wydanych w roku 1863. we Wrocławiu p. n. „Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku” dostarczył Lompa 13 pieśni z powiatów lublińskiego i kozielskiego.

Co do innych prac pisarskich Lompy, to dzieli się one na pisma treści religijnej, powiastkowej, rolniczej i na podręczniki szkolne. Wszystkich różnych dziełek napisał Lompa ogółem 53, podług innych informacji i źródeł ma być ich przeszło 100 nawet.

Dość powszechna opinia idzie w tym kierunku, że Lompa z dotychczasowych pisarzy śląskich był najpodniejszym. Jeżeli przytem uwzględnimy się te okoliczności, że był on pierwszym pisarzem prawdziwie polskim, który poczuwał się do jedności narodowej z ludem polskim, to zasługi tego męża około sprawy polskiej są istotnie bardzo wielkie.

Niestety praca ta niezawsze była oceniana należycie na samym Śląsku. Gdy n. p. w roku 1861. obchodził Lompa czterdziestolecie swej pracy pisarskiej, a w roku następnym 65-lecie swych urodzin, otrzymał zpoza Śląska różne upominki, ale niczego od najbliższych swych rodaków, ze samego Śląska.

Na brak wdzięczności ze strony najbliższych swych rodaków skarżył się też sam Lompa z powodu następującego wydarzenia: W r. 1855. ukazała się drukiem jego „Nauka o zakładaniu żywych plotów”. Centralne Towarzystwo Gospodarcze we Wrocławiu obiecało Lompie zgóry 20 talarów za 150 egzemplarzy tego dziełka, ale na walnym zebraniu niemieckich delegatów górnośląskich przeprowadziła uchwałę, że należy zakupić 200 egzemplarzy broszury niemieckiej o jedwabnictwie, a nie dziełko o żywych plotach. Lompa skarżył się na to następującymi słowy: „Jak ciężką jest ta opinia! Otóż zamiast piśmiennictwo nasze podnosić, i coraz świetniej rozwijać, zamiast dobry byt mnożyć, przytłumiają go tylko nasi wynarodowieni reprezentanci, napozór przyjaciele oświaty, a w samej rzeczy samolubnicy”.

Zasłużony ten działacz śląski pod koniec życia, zwłaszcza gdy pozbawiony został urzędu nauczycielskiego, cierpieć musiał biedę i niedostatek. To też w roku 1858. za staraniem pani Niegolewskiej grono pań z Poznańskiego urządziło koncert amatorski z zamiarem przeznaczenia całego dochodu na rzecz wsparcia dla Lompy w rozpaczliwym jego położeniu. Zebrano przeszło 160 talarów. Kwotę tę, w owych czasach mającą zupełnie inną wartość, aniżeli obecnie, przesłano Lompie, który później z wdzięcznością o tem wspominał i pobudowawszy następnie w miasteczku Woźnikach (w powiecie lublińskim — po niemiecku Woischnik) mały domek, nazwał go „Domek Poznańskim”.

Przy samym schyłku życia sędziwego starca obywatela z Królestwa Polskiego, Michała Konarski, który wspierał pismo polskie, a przed śmiercią cały swój majątek rozdzielił na cele dobroczynne, zapisał Lompie dar we wysokości około 3200 marek. Konarski nie znalazł osobiście Lompę, ale słyszał i czytał o nim w różnych czasopiśmiech i dlatego postanowił przysłać mu z pomocą.

W ostatnich latach przed zgonem Lompy już mało pisywał. Zdrowie coraz więcej mu nie dopisywało. Umarł we Woźnikach 29. marca 1863. Z wyglądu zewnętrznego był to prawdziwy typ dawnego nauczyciela polskiego. Tabakierka i laska — to przedmioty dla niego nieodzowne. Chodził powoli, zawsze zamyślony, a wszystkie ruchy jego znamionowała powaga.

## Nauczyciele polacy w symultannych towarzystwach nauczycielskich.

Istniejące w Księstwie przed erą Falka Towarzystwa nauczycielskie miały charakter wyznaniowo - narodowościowy a celem ich było dalsze kształcenie a w szczególności udoskonalenie członków w metodzie uczenia i wychowywania dzieci szkolnych. Z chwilą odebrania katolickiemu duchowieństwu nadzoru nad szkołami zaczęły też znikać organizacje katolickich nauczycieli a pozostały tylko ewangelicko - niemieckie. Agitacja sprawiła, że najpierw wstępowała do nich ustanawiani w coraz większej liczbie w polskich gmi-

nach nauczyciele niemiecy - katolicy a następnie także polacy. I tak z wolna wszystkie przybrały charakter symultanny z niemieckim językiem obrad. Przynęta było i jest do dzisiaj umieszczone w ustawach zapewnienie, że przynależność do Towarzystwa zapewni członkom poprawę zawodowego, społecznego a przede wszystkim materialnego położenia. Z 5360 nauczycieli ludowych Księstwa zapisanych było krótko przed wojną na listach 162 Towarzystw 4600 członków. Z wykazów tematu obrad wynika, że sprawy czysto pedagogiczne rzadko tylko dostają się tam na porządek obrad, a o ile są traktowane, mają tendencję asymilacyjną, czyli germanizacyjną. Sposób przeprowadzenia rozpraw, a jeszcze więcej towarzyskie spotkania po wyczerpaniu porządku obrad mają charakter protestancko-niemiecki.

Ponieważ nie istnieje przymus wstępowania do Towarzystw nauczycielskich, dlatego też 760 nauczycieli ludowych Księstwa nie zalicza się do ich członków. Poznawszy intencje ewangelickich działaczy w symultannych zrzeszeniach, nie chcieli przykładać ręki do ich roboty. Stojący na gruncie szczerze katolickim niemiecy nauczyciele związali się w Poznaniu w osobne Towarzystwo, w którym uprawiają dydaktykę wychowawczą ze stanowiska katolickiego. Polacy zaś, dbający o zachowanie swej godności, zajmują się w domu w wolnym czasie lekturą z dziedziny literatury, historii i pedagogiki. I dobrze im jest z tem.

Nad poszczególnymi symultannymi Towarzystwami nauczycielskimi Księstwa rozciąga kontrolę zarząd prowincjonalny, składający się z 13 członków z nauczycielem Witte'm jako prezesem na czele. Z członków zarządu tego nie zalicza się ani jeden do narodowości polskiej; a ewangelicy tworzą w gronie tem przeważającą większość. Zasady swe, tak nie dwuznacznie ujawnione na zebraniu poznańskiego Towarzystwa nauczycielskiego w dniu 11. maja b. r., przeprowadzają wpływem swym także na prowincji. To też każde z 162 Towarzystw uważa w swej większości za konieczne, aby polska młodzież w szkołach ludowych pobierała naukę wyłącznie w niemieckim języku, aby się nawet modlić nie uczyła w szkole po polsku, aby nie była jej dana sposobność nauzenia się czytać i pisać po polsku, i aby brzo Boże ksiądz katolicki polskiej narodowości nie przestąpił progu nie tylko symultannej ale nawet katolickiej szkoły. Jaka rolę muszą w tych wanych sprawach odgrywać polacy, zasiadający w tych symultannych niemieckich „Lehrer-Vereinen”!

Z nakazu prowincjonalnego zarządu zajmują się obecnie poszczególne Towarzystwa sprawą „jednolitych - narodowych” szkół w tem rozumieniu, że wszystkie muszą mieć charakter niemiecki i co do wyznania religijnego mieszany. Członkowie polacy nie stawiają się zwykle na zebraniach z takim doniosłym porządkiem obrad. Ale to ich nie obmywa z odpowiedzialności za działalność Towarzystwa.

Drugim tematem przesłanym Towarzystwom nauczycielskim do rozpraw jest sprawa szkół symultannych. Do przeprowadzenia tendencji germanizacyjno - protestanckich nadaje się doskonale taki charakter szkół ludowych a prztem przynosi nauczycielom ewangelickim poważniejsze stanowiska i materialne korzyści. Toć w Poznaniu mamy szkoły symultanne o 1480 uczniach, z których 1200 jest polskiej narodowości a na czele zakładu stoi rektor ewangelik - Niemiec i kolegijum nauczycielskie jest przeważnie ewangelickiego wyznania.

Niechże uchwały za przemianą szkół wyznaniowych na symultanne przeprowadzają w Towarzystwach nauczycielskich sami tylko ewangelicy. Udział polaków w tem jest zbyt czyny.

## Polacy w Rosji dla Królestwa.

»Dziennik Polski« z d. 26. czerwca zamieszcza następujący komunikat Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Petersburgu:

„W maju 1917 r. C. K. O. wyjednał u Komitetu Tatjanowskiego 400,000 rb. dla głodnych w miejscowościach, zajętych przez nieprzyjaciela. Suma ta, z której 320 000 rb. przeznaczono dla Królestwa, a 80 000 rb. dla Litwy i gubernji nadbałtyckich, została przesłana na ręce Zdzisława ks. Lubomirskiego, który też w grudniu 1916 r. nadesłał sprawozdanie z podziału tych funduszy.”

W styczniu rb. przedstawiciel C. K. O. w komitecie Tatjanowskim, Władysław hr. Wielopolski, wyjednał u tegoż komitetu nowy za-

silek dla Królestwa w takiej samej kwocie 400 000 rb. i wysłał osobiście do Warszawy przez jeden z banków, na imię ks. Lubomirskiego.

Ażeby wzmógł pomoc pieniężną, udzieloną krajowi, funduszami, zebranymi przez polaków w Rosji, C. K. O. przystąpił w pierwszej połowie 1916 r. do zbierania odpowiednich składek. Starania o legalizację tej akcji, czynione przez czas dłuższy u rządu, nie odniosły wprawdzie skutku. Nie mniej jednak były zbierane i w d. 25. września r. z 94 000 rb. z funduszu dla głodnych w Królestwie, wraz z 310 000 rb. z funduszu Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, osiągniętych z likwidacji produktów, nie dostarczonych w lecie 1915 r. do Warszawy skutkiem jej zajęcia przez Niemców, wysłano przez Sztokholm do kraju.

Oprócz pomocy żywnościowej i doręczonych zasilków pieniężnych o charakterze dobroczynnym dla najuboższej ludności, krajowi potrzebne były wszelkie zarządzenia finansowe, wpływające z obowiązków skarbu względem ludności.

W lecie 1916 r. Główna Rada Opiekuńcza w Warszawie przesyłała na ręce przedstawiciela C. K. O. w Sztokholmie, p. Dobięckiego, notę, przedstawiającą ciężkie położenie materialne pozostałych w Królestwie rodzin rezerwistów i krytyczne warunki, w jakich znaleźli się emeryci wobec wywiezienia funduszy emerytalnych z Królestwa, oraz urzędnicy państwowi, pozostawieni do opieki nad niewywiezionym mieniem państwowem, lecz nie otrzymujący na tegoż wynagrodzenia. Rozważwszy tę sprawę, C. K. O. w sierpniu 1916 r. wystąpił do rządu rosyjskiego o wywagowanie i o przesłanie do Warszawy na razie w o wym czasie 5 milionów rubli na dokonanie odpowiednich wydat.

Intwencja ta C. K. O. nie odniosła jednak dotychczas skutku. Obecnie w tej sprawie wystąpił przez komisję likwidacyjną, p. A. Lednicki.

W marcu rb. powtórnie w d. 14. czerwca komitet zwracał się do Rządu Tymczasowego również z powodu przedłożenia instytucji z Królestwa, z propozycją wysłania do Warszawy, do rozporządzenia zarządu miejskiego części znacznej funduszy, przechowywanych w ewakuowanym kantorze warszawskim Banku Państwa, a stanowiących własność klientów rządowych kas oszczędności, którzy, pozostając przeważnie w Królestwie, pozbawieni są obecnie możliwości podnoszenia w potrzebie swych wkładów. W sprawie tej w imieniu C. K. O. działa Leopold baron Kronenberg. Na skutek tych starań minister skarbu ma wnieść do Rządu Tymczasowego o uskutecznienie przesyłek pieniężnych w walucie zagranicznej na rachunek funduszy kas oszczędności i o upoważnienie warszawskiej Rady miejskiej do czynienia wydatów uczestnikom tych kas, przy zapewnieniu, że wyłożone na ten cel przez Radę miejską sumy własne lub zapożyczone będą jej przez skarb rosyjski po wojnie zwrócone. »Dziennik Petrogradzki« z d. 30. czerwca donosi:

„W połowie lipca rb. C. K. O. będzie miał możliwość przesłania pieniędzy do kraju. Z tej możliwości należy koniecznie skorzystać. C. K. O. wzywa przeto rodaków do składania jednorazowych ofiar dla głodnych w Warszawie i innych miast Królestwa. Ofiarodawcy mogą składać ofiary na ręce osób wymienionych w niniejszej odezwie lub odsyłać wprost do Petersburga — do oddziału petersburskiego Banku handlowego w Warszawie, na rachunek „Funduszu C. K. O. dla głodnych w Królestwie”. W połowie lipca rb. zebrana suma będzie wysłana do kraju.”

»Dziennik Petrogradzki“ donosi nadto: „Nadeszła odpowiedź na list prezesa komisji likwidacyjnej w sprawie wydawania przez kasy pożyczkowo - oszczędnościowe pieniędzy, należących do osób, które pozostały w kraju. W odpowiedzi tej minister skarbu, p. Szingarew, zawiadania, że ewakuowane kasy pożyczkowo - oszczędnościowe będą uskuteczniały wypłaty na podstawie upoważnień zaświadczonych na terytorjum Królestwa Polskiego.”

Poza tem minister nadmieniał, że praktycznie ustalono już wydawanie pieniędzy pod zastaw książeczek pożyczkowo - oszczędnościowych przez różne instytucje miejscowe i, że obecnie na podstawie porozumienia z C. K. O. Królestwa Polskiego, tego rodzaju sposób, udogodniający znacznie osobom pozostającym w kraju odbieranie pieniędzy, będzie stosowany szerzej za pośrednictwem magistratu st. m. Warszawy.”

Jak już w poprzedniej korespondencji zapowiedziałem, w dniu 16. bm. został zniesiony urząd komisarza fortecznego w Krakowie. Stanowisko to dotychczas zajmował delegat namiestnika p. Adam Fedorowicz, który trudne obowiązki komisarza fortecznego pełnił z wielkim poszanowaniem dla samorządu miejskiego i nieraz brał w obronę przed władzami

## Z krwawych lat.

Rozwinęli w rozsypkę kolumny,  
Gorzą światła i błyski czerwone;  
Matko Boska, Pod Twoją obroną!

Dołem ziemia czarniejsza od trumny,  
Przed oczyma bór chłodny ciemniejszy.  
Śmierci ogniem i błyska i ziele.

W krzaczki ukryte potwory chichoczą,  
Świstów biczem smagają pociski,  
Pod stopami już krwawy grunt ślizki

Grozą śmierci już serca łopocą,  
Myśli wiram się kłębią szalone;  
Matko Boska, Pod Twoją obroną!

Trup się wali i jeden i drugi —  
Żyga z gardła czerwona krew ciepła,  
Sterczy w niebo pięść trupa — zakrzepła.

Ryk nieludzki rozdziera mgieł smugi,  
Huraganu warknęły znów gromy;  
Bryzga w niebo krew ludzka i złomy.

W niskich krzewach mrok szary zapada,  
W dymach tonie skrawiona tarcz słońca;  
Już się chyli, już chyli do końca!

Cisza nocy, borami się skrada,  
Ćwierci krwawe owija w całuny;  
Za borami gorzej blask łuny...

Siedzi żołnierz oparty o drzewo,  
Śmierci bielmem zachodzą mu oczy;  
Dziwnie strasznie świat w kolo się mroczy...

Coś czernieje w krzewinie na lewo,  
Coś się czai jak gdyby do skoku;  
Skroń ma krwawą i ogień ma w oku!

Śmierć się niesie przez pola i lasem,  
Śmierć nie polska, bo obce ma znaki —  
Dziwną trwogą zadrzały w krąg krzaki —

Nad rannymi pochyla się czasem,  
I maczugą ogromną jak cepy,  
Zakrwawione rozwala czerepy —

O już idzie, już idzie w te stronę:  
Matko Boska, Pod Twoją obroną!

Kopią ludzie pod borem mogiły,  
A pot znojny zalewa im skronie;  
Do świtania nie stanie już siły!

Jednak bratnie chowają cię dlonie,  
Piach ci oczy przysypie oczysty,  
Na pierś złożą i szkaplerz i listy.

Krwawo słońce zachodzi za borem,  
Krwawo słońce zachodzi za rzeką,  
W krąg mogiły się znaczą daleko...

Może dusze ich wstana wieczorem,  
Oczyszczone boleścią ze sromu,  
I polecą jak ptaki do domu! — — —

Zapaliła matula gromnice,  
I na księżce odmawia modlitwy,  
Za synaczką, co poległ wśród bitwy.

Lzy przegorzkie spływają na lice,  
Pobielane od troski i głodu;  
Świecie, świecie, z jakiegoś ty rodu?!

Płacze dziewczę po nocach w komorze.  
Żal serdeczny rozdziera jej serce;  
Ach, zabił chłopaczka — morderca!

Wicher jęczy w ogródku na dworze,  
Po co rośniesz mirtowe ty kwiecie  
Gdy go niema, ach niema na świecie?!

Chodź rodzic po roli za pługiem,  
Orze skibę późnego wieczora,  
W piersiach rozpaczą osiadła jak zmora.

Wron się stada unoszą nad ługiem,  
Czasem oracz znak krzyża nakreśli,  
Jak te wrony, tak czarne ma myśli!

Krwawo słońce zachodzi za bory,  
Krwawo słońce zachodzi za morza,  
Po nad światem zawisła dłoń Boża.

Idzie dola przez smutne ugory,  
Liczy biedne żołnierskie mogiły,  
Ani słowa nie starczy ni siły!

Ludzka rozpacz się niesie przez pola,  
Zbiera zmarle od głodu sieroty;  
Na rozstajach i wichry i słoty!

Krwą czerwona upiła się rola,  
Wiatr w nią sieje siew śmierci i cisze,  
I na drzewie czlowieka kolysze...

Poznań. 1917.  
Roman Wilkanowicz

wojskowemu nie tylko zarząd miasta, lecz i obywateli. Kiedy piekarze zaczęli wypiekać chleb z domieszka miazgi ziemniaczanej tak niedbale, że dudność wprost jeść go nie mogła, zarządził niespodziewana ogólna rewizja we wszystkich piekarniach krakowskich i sam przez całą noc brał w niej udział. Zarządzenie to pomogło i chleb przez pewien czas był smaczny. To też podziękowanie gminy za zwołanie jego dla miasta nie było tylko formalnym dopełnieniem obowiązku, lecz nosiła cechę pewnej serdeczności. Na ostatnim (19. bm.) posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto do wiadomości reskrypt namiestnictwa i odpowiednie wnioski, zmierzające do oddania gminie wszystkich agend, w szczególności wojskowych, policyjnych itp. jako władzy gminnej i politycznej pierwszej instancji. Jest więc nadzieja, że z przywróceniem pełnej autonomii miasta, Kraków, jeżeli nie mniej, to przynajmniej nie tak dotkliwie będzie odczuwał drakońskie rozporządzenia władz wojskowych.

Na tem samym posiedzeniu Rady rozprawy był projekt akcji zapomogowej gminy przy pomocy rządu. Akcja ta obejmie największe kłopoty, dotknięte niedostatkiem z powodu wypadków wojennych. Niestety, gwałtowność i chęć poniszenia się niektórych niedoszłych Demostenów tak przedłużyła posiedzenie, że kwestja ta już sama przez się nadę skomplikowana nie została rozpatrzona należycie, lecz po uchwaleniu odesłana do bliższego rozpatrzenia komisji. W akcji tej biorą udział oprócz reprezentantów miasta i władz reprezentacji rozmaitych związków i stowarzyszeń. W tym celu utworzono miejską Radę gospodarczą, złożoną z 12 członków Rady miasta i 12 członków na przedstawienie zarządu miasta mianowanych przez namiestnictwo. Organizacja tej akcji ogniskować się będzie w 8 biurach okręgowych, mieszczących się w lokalach wydawania kart chlebowych, a nadto w 2 biurach dla opieki nad osobami choremi z warstw średnich, w których to biurach będą wydawane odpowiednie legitymacje i boni na obiady, miarki, zakupy artykułów żywności itp. Działalność miejskiej Rady gospodarczej rozpocznie się w pierwszych dniach sierpnia.

Kraków ma szczęście do braku wody z powodu... ciągłego pekania głównej rury wodociągowej. Według oświadczeń wiceprezydenta Sarego winne tramwaje i wojskowe automobile ciężarowe, według fachowców, — błąd konstrukcyjny przy zakładaniu rury. Ta cewa jest przyczyną — ludność, edy tylko spostrzeże słabsze ciśnienie w wodociągach, magazynuje wodę na... wszelki „przypadek”. To znówu pociąga skargi magistratu na marnowanie wody przez ludność i ostrzeżenie przed... brakiem. Faktem jest jednak, że ludność w nocy z 15. na 16. bm. została niespodzianie pozabawiona na kilkanaście godzin wody. Rada uchwaliła na inwestycje wodociągu, elektrowni i gazowni zaciągnąć 4% pożyczki w wysokości 7 600 000 kor.

Do liczby kart: cukrowej, mącznej, chlebowej, kawowej, tłuszczowej itp., przybyła spirytusowa (denaturat), a spodziewana jest w najbliższej przyszłości jeszcze węglowa. Na posiedzeniu Kola 14. lipca wybrano osobną komisję dla zbadania gospodarki Centrali i obroty ludności przed wzwyżkiem. Do komisji weszli: Głabiński, Kedzior, Dr. Banaś, K. Lubomirski, Stesłowicz, Zieleniewski, D'Amant. Pierwsze posiedzenie odbyło się w Wiedniu następnego dnia 20. bm. w Krakowie. Przewodniczącym komisji jest wiceprezes Kola Głabiński. Dzienniki podają wzmianki o prezylentiu w polskim stronnictwie ludowym, w szczególności o zamiarze usunięcia się od kierownictwa Długosza. Powodem ma być zbliżenie się p. Stapińskiego do dawnych towarzyszy partynnych i jego porozumienie się z nimi. Ma zacząć wychodzić organ Stapińskiego „Przyjaciel Ludu.”

Dr. A. Mat.

## Polacy w Rosji.

Komisja Likwidacyjna o aktach ochrony. Jak donosi „Głos” nadeszły z Petersburga do Kopenhagi następujące informacje:

Polska Komisja Likwidacyjna w komunikacji, rozesyłanym prasie, tłumaczy się z braku wiadomości o losach ochrony oraz wykryciu i zdemaskowaniu wszystkich tych, którzy tak głęboko i smutnie wryli się w życie polskie jako potworny wytwór agentury dobrowolnej i zw. „współpracowników sekretnych”. Komisja oświadcza, że:

1) w pierwszych dniach rewolucji akta ochrony były przedmiotem niszczycielskich zamachów ze strony samych agentów, szczególnie zaś miało to miejsce z aktami, znajdującymi się w Moskwie;

2) większość aktów i dokumentów ochrony oraz zandarmerji została przez należyte zarządzenia uchroniona od zniszczenia i dziś jest na przechowaniu bądź to w Muzeum Historycz-

nym w Moskwie, na czele którego stoi znany literat — historyk rosyjski p. Mielgunow i pod opieką organizacji społecznych rosyjskich, bądź też w innych miastach pod opieką miejscowych komisariatów.

Zabezpieczenie powyższych wymienionych aktów, znajdujących się w Moskwie, zostało powierzone upoważnionemu do tego przez prezesa Komisja Likwidacyjnej adwokatowi przysięgiemu p. M. Czerlunczakiewiczowi, przy którym została zorganizowana specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, narodowych, demokracji i socjalistycznych, a mianowicie z pp.: G. Zablockiego (Klub Narodowy), K. Lencza (bezpartyjny), A. Odlanickiego — Poczołuba (Klub demokratyczny), M. Zdzarskiego (P. P. S. Lewica), Łazowera (S. D. K. P. i L.), Winawera (Bund), W. Radomskiego (P. P. S. frakcja).

Komisja ta powierzyła kierownictwo pracami jej p. M. Czerlunczakiewiczowi.

Zadaniem jej jest doprowadzenie do porządku, rejestracja i klasyfikacja spraw i aktów instytucji rządowych, ewakuowanych z Królestwa Polskiego, mających zarówno historyczne, jak i polityczne znaczenie i znajdujących się obecnie w Muzeum Historycznym w Moskwie, oraz ustalenie na mocy właściwie danych dokumentalnych listy prowokatorów. Pierwszą taką listą prowokatorów ochrony warszawskiej została już ogłoszona we wszystkich pismach.

Co się tyczy dochodów śledczych, to nie leża one w zakresie kompetencji Komisji powyższej i są całkowicie pozostawione Komisji do utrwalenia nowego ustroju państwowego w Rosji, działającej pod przewodnictwem komisarza Rządu Tymczasowego p. Kiszkina i władzom sądowym.

O prawa polaków obywateli poddanych w Rosji. Na walnym zebraniu Kola wzajemnej pomocy polaków zakononowanych w Moskwie, uchwalono następującą rezolucję:

Ponieważ sprawa zniesienia ograniczeń dla polaków zakononowanych nie tylko nie postępuje naprzód, jak tego można było spodziewać się, z licznymi obietnicami Rządu Tymczasowego i komunikatów prezesa Komisji Likwidacyjnej; ale w bardzo wielu miejscowościach dają się zaobserwować fakty, świadczące o znacznym pogorszeniu się położenia polaków zakononowanych i wobec tego, że cała sprawa, wszczęta w stadium chronicznego przewleknięcia, po którym coraz mniej rokować nadziei można na pomysłne załatwienie, Kolo Wzajemnej Pomocy polaków zakononowanych uchwala wyjść z dotychczasowego stadium wyekiwania spełnienia obietnic i postarać się wspólnie z wydziałem pomocy polakom obcym poddanym Komitetu Polskiego, zainicjować delegację polską do władz i czynników decydujących w celu podjęcia energicznych starań o bezwzględne ogłoszenie zniesienia wszelkich ograniczeń praw zakononowanych polaków i przyznanie im dawno przowiebanych ulg i wysłać w tym celu z ramienia Wydziału pomocy polakom obcym poddanym i Kola wzajemnej pomocy polaków zakononowanych delegatów do Petersburga.

## Z Królestwa.

Zjazd delegatów w sprawie sądownictwa niemieckiego. „Czas” donosi z Warszawy: D. 25. rozpoczyna się dwudniowy zjazd delegatów, zwolany przez departament sprawiedliwości Rady Stanu, przy udziale przedstawicieli pałestry z całego kraju, w liczbie około 100 osób. Przedmiotem obrad będzie przygotowanie organizacji poszczególnych sądów apelacyjnych i okręgowych. Zadaniem delegatów będzie dokonanie w ścisłym porozumieniu z dep. sprawiedliwości czynności przygotowawczych, dotyczących urządzenia sądu jak i jego składu osobowego. Przewidziane są dwie kategorie urzędników sądowych, manipulacyjne i koncepcyjne. Pensja sędziów wnoszący ma około 8 tys. marek rocznie, prokuratorów około 9 tys. marek, zast. prok. około 7 tys. marek. Sekretarze sądu, t. j. najwyższy stopień urzędników manipulacyjnych, pobierać będą od 3—5 tys. marek, inni od 2—3 tys. marek rocznie. Ustawa, określająca obory, wydzie nie bawem z druku.

Wyjazd delegata z Warszawy do Szwajcarii. W poniedziałek wyjechał z Warszawy p. Wacław Janusz, delegat Rady Głównej Opiekuńczej i Komisji ratowania dzieci, do Szwajcarii w sprawie zapomogi dla Królestwa z fundacji Rockefellerowskiej i uzyskania zgody na wywóz mleka skondensowanego i innych artykułów żywnościowych.

Wynik kwesty „Ratujcie dzieci” w Królestwie. Według informacji „Kurierza Warszawskiego” z 49 powiatów okupacji niemieckiej 35 nadesłało do Rady Głównej Opiekuńczej wy-

śmę w ostatnich latach na łamach pisma naszego. Zanim o dziele tem zamieścimy obszerniejszą fachową ocenę, podajemy na razie wyjątki z dotychczasowych recenzji, jakie pojawiły się świeżo w kilku pismach galicyjskich.

I tak referent „Czasu”, ukrywający się pod inicjałami A. O., pisze w wstępie swego feljetonu:

„Wielkopolska dostarczała nauce polskiej przez cały wiek dziewiętnasty filozofów i filologów. Nazwiska K. Libelta, F. Kozłowskiego, M. Morawskiego, S. Pawlickiego, do których trzeba dołączyć także B. F. Trentowskiego i A. Cieszkowskiego, choć obaj urodzili się na Podlasiu, z młodszych M. Wartenberga i L., na zawsze zdołali być karty historii filozofji polskiej; Węclewski, Wolfram, Malecki z dawniejszych, L. Cwikliński, K. Morawski, B. Graszynski z młodszych, to chluby filologii klasycznej w Polsce. O nowszych pracownikach filologicznych z Poznańskiego nie słyhać. Ale że tradycja studiów filozoficznych nad Wartą się nie przetrwała, dowodem na to choćby dwaj młodzi poznańscy, którzy przed wojną wykładali w charakterze docentów prywatnych filozofję i estetykę w Uniwersytecie Jagiellońskim: A. Żółtowski i M. Sobeski.

Dr. Sobeski podjął tradycję krakowianina J. Kremera (Listy z Krakowa, 3 t. od r. 1843) i poznańczyka K. Libelta (Estetyka czyli umni-

każ Kwesty czerwcowej. Nie nadesłało odpowiedzi 14 powiatów, w których rachunki nie są jeszcze zamknięte.

Dotychczas zebrano około 1 miliona marek, co odpowiada, mniej więcej, wynikowi zeszłorocznemu, który ze wszystkich 49 powiatów razem dał 1,200 000 marek.

Zdemaskowani prowokatorzy. Prasa żydowska zaznacza, że do Warszawy nadejdzie spis 37 prowokatorów warszawskich.

O wykrytym w Rosji prowokatorze Fischmannie w Łodzi, donosi ta sama prasa, że został on już stracony przez sądy niemieckie, które skazały go na śmierć za szpiegostwo w roku 1915.

F. był czynnym członkiem żydowskiej partji socjalistycznej i miał w Łodzi kawiarnię, do której schodzili się socjaliści. Po wyjściu rosjan zaoferował swe usługi szpiegowskie wojskowym władzom niemieckim. Jako szpieg był również prowokatorem, gdy namawiał i wynajmował chłopów polskich do szpiegowania, a potem sam ich wydawał w ręce władz jako szpiegów.

## Listy z Krakowa.

(Galicja a „organizowanie” aprowizacji. — Pokrzywdzenie Galicji przy rozdziale funduszy państwowych. — Koniec rządów komisarza forttecznego. — Akcja zapomogowa miejska. — Z kłopotów codziennych. — Na marginesie politycznym.)

Kraków, 24. lipca.

Wartość i znaczenie Galicji, szczególnie rolnicze, dla monarchji austrijskiej „odkryto” dopiero podczas wojny. Oczywiście, władze kierownicze wiedeńskie zdawały sobie już znacznie wcześniej z tego znaczenia sprawę, lecz ich niemiecka „racja stanu” i popularność wśród rządzącego Austrii żywiołu niemieckiego wymagały nawet oficjalnego lekceważenia „Bärenlandu”, z drugiej zaś strony pozwalały im w mniej lub więcej dyplomatyczny sposób wyzyskiwać ten kraj bez dawania mu rekompensat. Lecz czasy się zmieniły, a wojna i jej skutki nie tylko są dotkliwie przez to, że pociągają za sobą krwawe ofiary, lecz również i przez to, że zmuszą wszystkich bez wyjątku trzymających zbyt wysoko głowę do... patrzenia w życie. Im sytyjszy i większy brzuch — tem głowa podnosi się wyżej; im mniejszy... Zjawisko to odnosi się nie tylko do poszczególnych jednostek, lecz i narodów. Kiedy zabrakło artykułów żywnościowych przedewszystkiem w Wiedniu, czynniki kierownicze, nie zważając ani na swą popularność, ani na rację stanu i powagę, która mogła ucierpieć wskutek oczywistej niekonsekwencji, oświadczyły wszystkim i każdemu z osobna, mającym monopol na lojalność i patrijotyzm Niemcom austrijskim, że właśnie w tym przez naturę i ludzi upośledzonym kraju, jest zbawienie ich ojczyzny, jest... Ameryka. Oczywiście, zapanowała konsternacja, ale... wojna nie dale czasu na zbyt długie zastanawianie się. Zresztą — ktoś tam powiedział w jakimś języku, że i „największe gwiazdy czy chwały gasną”, machnięto ręką i raciono się do poprawiania gospodarki przedewszystkiem galicyjskiej przez przeniesienie organizacji i kadu niemieckiego. Najpierw zaszuspendowano pod pretekstem nie władania językiem niemieckim wielką ilość kolejarzy — polaków, co w początkach tej gospodarki wydatnie zaznaczyło się w obfitszym zaprowiantowaniu Wiednia i innych miast monarchji, lecz zarazem takim barbarzyńskim niszczeniem żywności na miejscu, że — według obliczeń fachowców — zapasy te w zupełności wystarczyłyby do wyżywienia ludności podczas obecnego przed-

Jeden z wielu przykładów: na jednej ze stacji między Krakowem a Tarnowem, złożono obok domu z niewyjaśnionej przyczyny wielką ilość kapusty, która leżałaby tam przez czas jeszcze długi, gdyby niezwykły przypadek nie zwrócił na nią uwagi czynników organizacyjnych kolejnictwa galicyjskiego. Oto jakiś żołnierz wszedł nieostrożnie na kapuscianą piramidę, zapadł się i... utonął w zgnitej kapuscie. O wymarznieniu i zgniciu całych setek wagonów ziemniaków nie wspominać, ale wspomnę o wykupowaniu w mieście smalcu przez agentów w mundurach i rozmaitych innych tłuszczów jadalnych, mieszaniu ich z odpadkami i tłuszczo do celów przemyślowych. Pozorne mieszanie to uskuteczniło dlatego, aby uzyskać z łatwością pozwolenie na wywóz, gdyż jadalnych tłuszczów z miasta wywozić nie było wolno. Spekulacja ta dawała zysku, tylko na różnicy cen krakowskich i wiedeńskich, 30—50.000 kor. na jednym wagonie. Co do kapusty — ta na początku wojny kosztowała: główka 12—20 hal., obecnie 3—4 kor., kwasona kilo 10—12 hal., obecnie jej wcale niema, w kwietniu zaś płacono za kilogram

80—1.20 Kor. Tłuszcz podnosiły się w cenach, które doszły do wysokości wprost horrendalnych, wreszcie — znikły prawie z obrotu handlowego. „Organizowanie” to chciano naprawić przez stworzenie dla każdego artykułu specjalnej centrali, okazało się jednak, że z chwilą ogłoszenia przez rząd istnienia takiej instytucji, dany produkt czy artykuł bezwzględnie gdzieś zniknął, a ceny jego dosięgały wprost nieprawdopodobnej wysokości. Trzeba dodać, że w zarządach central naogół przeważała niefachowy żywioł obcy i Galicji nie ma ani ilościowo, ani jakościowo odpowiedniego zastępstwa. Skutki tej „organizacji” są takie, że głoduje nie tylko Wiedeń, ale i Galicji, lecz za to obroty i dochody centrali są kolosalne. Jak zaś rząd wiedeński jeszcze i obecnie traktuje Galicję, przytoczę dla przykładu szereg cyfr. Jak wiadomo Kolo Polskie zażądało sprawozdania o rozdziale 300 milionów koron, przeznaczonych na akcję zapomogową dla niezamożnej ludności. Za pierwszy kwartał, na który przypało 90 milionów koron, Galicja otrzymała 7 i pół miliona. Inne kraje i miasta otrzymały: Wiedeń 17 mil., Austria Dolna (bez Wiednia) 7 mil., Czechy 20 mil., Szwajcya 12 i pół mil., Morawy 6 mil., Austria Górna 1 i pół mil., Tyrol 2 mil., Tryjest 4 mil. Jeżeli porównamy stan zniszczenia wskutek wojny, obszar i ludność każdego z wymienionych krajów, otrzymamy bardzo wyraźny obraz sprawiedliwego traktowania Galicji przez rząd wiedeński.

Drugi przykład. Przed pięciu dniami obradowała w Krakowie krajowa komisja do zwalczania gruźlicy, na posiedzeniu przedłożono następujący urzędowy wykaz wydatków państwowych na cele zwalczania gruźlicy w latach wojennych („Oesterreichische Vereinigung zur Bekämpfung der Tuberkulose”, Wien, April 1917): Austria Dolna otrzymała 1.985 000 kor., Soinogród 671 000 kor., Szwajcya 2 021 000 kor., Karwntja 571 000 kor., Kraina 1 200 000 kor., Tyrol 1 500 000 kor., Przedarlunia 600 000 kor., Czechy 4 272 000 kor., Morawy 2 191 000 kor., Śląsk 1 340 000 k., Galicja zaś — wyraźnie 150 000 koron. Jeszcze jeden przykład z innego zakresu. W całej Galicji uwzględniono 13 500 reklamacji, kiedy w samym Wiedniu z tego samego powodu uwolniono (reklamowano) 110 000. Jak tego rodzaju wybieranie z kraju ludzi uzależnienia teraz i w przyszłości jego wstydliwość, jak zuboża materialnie, wobec krajów, mogących jako tako podtrzymać swoją produkcję, tego dowodzić nie potrzebuje. Co do obrony przed nadmiernym poborem dziennikarzy polskich, zajął się nią wspólnie z prezesem Kola Polskiego, Łazarskim, poseł Lasocki, którzy interweniowali w tej sprawie u ministra obrony krajowej, Czappa.

## Tarnopol.

W dniu 24. lipca 1917 r. wojska państw centralnych zajęły Tarnopol, który niemal trzy lata pozostawał w ręku rosjan, zdobyty przez nich 21. sierpnia 1914 r. Cywilnym gubernatorem miasta był rosyjski radca stanu Czartoryjski. Obowiązki burmistrza wykonywał rzecznik miejscowy Dr. Stanisław Mandel. Służbę bezpieczeństwa pełniło 30 stójkowców polskich i ruskich, na których czele stał inspektor Kogut, rusin. Zastosowywano surowe zarządzenia ostrożności. Mieszkańcom nie było wolno pojawiać się na ulicy po godzinie 8 wieczorem. Można było atoli w danym razie otrzymać od władz rosyjskich za osobnym staraniem, zwolnienie od powyższego zakazu.

Uchodząc z Tarnopola w lipcu rb. rosjanie zabrali z sobą z miasta 36 zakładników, niemal wyłącznie żydów. Za ich pobytu Tarnopol swe go zewnętrznego wyglądu zbyt nie zmienił. Rządy rosyjskie przypominało tylko wojsko, w mieście załoga stojące, chłopcy sprzedający na ulicach gazety petersburskie, moskiewskie i kijowskie, w końcu „kintop” rosyjski, w śródmieściu założony.

Ubytek miasta Tarnopola stanowi dla rosjan stratę niepowetowaną. Niczem wobec niej jest niepowodzenie pod Brzeżanami, Haliczem i Złoczowem. Tarnopol stanowi bowiem główne miejsce oparcia dla wojsk rosyjskich, na obszarze galicyjskim walczących. Znajdowały się tam obrzwy i naprzelężone składnice prochu, broni ręcznej, karabinów maszynowych i dział. Nadto nagromadzone w Tarnopolu bardzo wielkie zapasy żywności. Stąd bawiem cały front wschodnio-galicjski zaopatrywano w żywność i amunicję. Wzbycie się takiego miejsca oparcia i wydanie go w ręce państw centralnych stanowi niewątpliwie porażkę niezwykłą.

Tarnopol, po Lwowie i Stanisławowie, trzecie największe miasto w Galicji wschodniej, liczy przeszło 30 000 mieszkańców. Leży na wyżynie nad rzeką Seretem, u południowych brzegów jeziora, zwanego „Stawem Tarnopolskim”. Miasto jest głównym śródomiastem handlu na Podolu galicyjskim. Posiada róż-

## Polska książka o filozofji sztuki.

Michał Sobeski: „Filozofja sztuki”. Tom I. Wydane z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. Dr. Józefa Mianowskiego przez K. Krola. — Warszawa, 1917. Skład główny w księgarni A. Wędego i Sp. Stron 456.

W ostatnim czasie ukazało się w handlu księgarskim dzieło niezmiernie interesujące Dr. Michała Sobeskiego, które z uznaniem powita każdy czytelnik inteligentny. Jest nim „Filozofja sztuki”, pierwsza estetyka polska od czasów Libelta. Autor omawia tu na wstępie zadania filozofji sztuki, dalej daje poglądy na dzieje estetyki, przyczem osobny rozdział poświęca dziejom estetyki polskiej. Następnie przedstawia szczegółowo zagadnienia metody. A wreszcie mówi o twórczości artysty w czterech głównych rozdziałach, których tytuły brzmią: Artysta a rzeczywistość; Przebieg procesu twórczego; Psychologiczne składniki procesu twórczego; Psychologia umysłu twórczego. Szereg wyjątków z dzieła tego zamieści-

ctwo piękna, 3 t. 1854) i zbrojny w wiedzę filozoficzną i estetyczną dwudziestego wieku, zaprawiony na szeregu monografiach (najważniejsza: Uzasadnienie metody obiektywnej w estetyce, 1910) i szkiców (Wyspa Cytera, Przędziwo Arachny, Interludja), przystąpił do zbudowania nowego gmachu filozofji sztuki. Kto wie, jaką wziętością cieszy się u nas przekład starej estetyki niemieckiej Lemkego i ostatecznie nie nowej filozofji sztuki Taine'a (nowe ilustrowane wydanie przekładu A. Szygińskiego wyszło we Lwowie, 1911), ten przyzna, że przedsięwzięcie jego czyni zadość powszechnie odczuwanej potrzebie.

Dodajemy odrazu, że czyni to w sposób wyborny, nie tylko przez jasny wykład dzisiejszych systemów i metod estetycznych, nie tylko przez trzeźwą krytykę ich jednostronności i wybujałości, ale także przez suwerenne panowanie nad przedmiotem, traktowanie go według własnej, silnie ugruntowanej metody i przedstawienie stylem barwnym, żywym, indywidualnym. Jest to książka nie tylko dla specjalistów, ale także, i to przedewszystkiem dla inteligentnej publiczności.

Streściwszy następnie pokrótce poszczególne rozdziały, referent nazywa tom I. „Filozofji sztuki” Dr. Sobeskiego „niesłychanie zajmującym i pouczającym”, zaczem kończy ocenę następującymi słowami:

„Tom drugi przyniesie analizę dzieła sztuki wraz z jego techniką (a raczej technikami, tak różnymi przy każdej sztuce), rozpatrzenie walorów obiektywnych dzieła i psychologiczny rozbiór doznań estetycznych, spowodowanych przez dzieło, wreszcie bibliografię. Dzieło Dr. Sobeskiego, stanowiące nie tylko najlepsze, ale i jedyny u nas podręcznik estetyki, musi ułatwiać pracę młodym badaczom, a przy takiej pracy uwzględnienie dorobku własnego jest bardzo pożądane.”

Referent „Nowej Reformy”, p. Dr. Józef Reiss ogłosił o dziele wspomnianym obszerniejszy feljeton, w którym powiada między innymi:

„Sztuka i polityka mają — mimo dzielącej je od siebie przepaści — jedną cechę wspólną: oto budzą powszechne zainteresowanie. Do wyjątków chyba należą ci, których nie zajmują bodaj przelotnie i zewnętrznie sprawy sztuki, lub którychby bodaj na chwilę nie wzięła w swoje tryby polityka i jej najżywniejsze kwestje. Obojętności dla tych spraw uchodzićby mogła wprost za objaw nienormalny. I jeszcze jedna jest cecha wspólna w sztuce i polityce: ile głębiej, tyle zdań, przekonań i norm, przypuszczających wyłącznie sobie prawo słuszności. Niewątpliwie więc książka Michała Sobeskiego zjawia się na czasie i znajduje nietylko licznych czytelników, lecz stanie się przed-

ne poważne przedsiębiorstwa przemysłowe. Kupcy uprawiają handel okowitą, zbożem, koniami i wytworami krajowymi.

Pod względem duchowym Tarnopol nieposlednią przed wojną odgrywał rolę. Wychodzi tu gazeta polska. Istniało ruchliwe „Kółko Naukowe”, które bloga rozwijało działalność. Nadto w mieście jest polskie gimnazjum państwowe, polska szkoła realna i ruskie seminarium nauczycielskie. Zabytków przeszłości zasługuje na uwagę starodawny zamek wspaniały. Z gmachów widzenia godnych wymienić należy kościół farny, klasztor Dominikan, cerkiew unicka i kolegium Jezuitów. Wspomnieć także wypada pomnik Mickiewicza, w roku 1895 wystawiony.

Założycielem miasta jest wojewoda krakowski, hetman wielki koronny Jan Tarnowski. Pozwolenie na założenie Tarnopola otrzymał w roku 1540 od króla Zygmunta I.

Ponawiając przywilej w r. 1548, król wzmiankuje o znakomitych usługach hetmana i uwalnia mieszczan na lat 20 od poborów.

Zygmunt August nowymi dobrodziejstwami w r. 1550, obypuje miasto: „Z powodu, iż Jan Tarnowski z wielkim nakładem miasto swe utwierdzał, życzeniem jest Naszem, aby dzieło tem skorzej do skutku mógł doprowadzić, dla bezpiecznego schronienia ludzi w czasie napadu nieprzyjacielskiego. Baczac oraz: iż poprowadzony jest przez miasto prostszy i dogodniejszy gościniec, polecamy przeto, aby woźnice i kupcy z solą i innymi towarami jadący z Halicza, Kolomyi i Kropca do Krzemienia, jako też i innych miast Wołynia, tedy przejeżdżali, od których dziedzie ma cło pobierać; mieszczan zaś uwalniamy w całym państwie naszym od opłaty cel królewskich, prócz pogranicznego.”

Przywilej królewski z r. 1566, nadaje miastu prawo składowe na sól, z żup ruskich pochodząca.

Powwyższe przywileje potwierdza król Henryk Walezy w r. 1574.

Tarnopol z czasem przeszedł w posiadanie Zamoykich, a następnie w ręce Sobieskich i Potockich. Jak wszystkie niemal miasta na Rusi galicyjskiej, był często narażony na najścia lupieżczych hord tatarskich, przed którymi w twierdzy swojej, przez hetmana Tarnowskiego zbudowanej, stale bezpieczną znajdował opiekę i obronę. Z wypraw tatarskich wyszczególnić należy napad, w r. 1625, podjęty. Wycofując się z Polski watahy mongolskie zatrzymał wtedy Stefan Chmielnicki u murów Tarnopola i, pogrom sromotny im zgotowawszy, odebrał zdobycz i brzońców. Wiek 18. nie był pomyślny dla miasta. Wiele ucierpiał podczas walk krwawych, w dobie Konfederacji Barskiej toczonych. Na domiar złego okrutna zaraza morowa w r. 1770, nawiedziła miasto i zdiesiątkowała liczbę ludności.

Pierwsze podstawy rozwoju swojego zawdzięcza Tarnopol założycielowi, hetmanowi wielkiemu koronnemu Tarnowskiemu.

Jan Tarnowski był jednym z najwybitniejszych mężów polskich w XVI wieku. Posiadał zdolności niepospolite. Słynął zwłaszcza jako wódz znakomity. Zasłużył się jako mądry i rozważny doradca ostatniego z Jagiellonów. Urodził się w r. 1488. Dwudziestoletnim młodzieńcem będąc, odznaczył się w wojnie włoskiej (1509.). Przez czyny waleczne pod Orszą (1514.) zwrócił na siebie powszechną uwagę. Wyruszył następnie do ziem cudzych, aby rozszerzyć, udoskonalić i uzupełnić wiadomości swoje wojskowe. Brał osobisty udział w wojnach hiszpańskich. Cesarz niemiecki Karol V., poznawszy wybitne zdolności militarne Tarnowskiego, nadał mu tytuł hrabiowski i usiłował na zawsze pozyskać go dla swojej armii. Tarnowski atoli wolał do kraju wrócić. Zostawszy hetmanem w r. 1526., odniósł pięć lat później pod Obertynem świetne zwycięstwo nad hospodarem wołoskim, Petrylą (1531). Umarł w r. 1561. szanowany, czczony i wielbiony przez społeczeństwo. Pozostawił syna, Jana Krzysztofa. W liście do niego pięknie o hetmanie pisze Stanisław Orzechowski: „Śmierć ojca Waszej Miłości i owszem ojca wszystkim Korony Polskiej, skaziła mnie myśl i bacznie wszystko odjął; nabelnili mnie żalem, smutkiem i rozpaczą wieczną. Ach niestety, młwż Panie, wszystko nam razem odjął a wziął. Odjął nam ubogim ludzium pomoc, radę, obronę, prawo, przykład, naukę, pociechę, krotkość, zgodę, zacność, wstyd; wszystko to nam śmierć Jana Tarnowskiego zgineło. O śmierci gorzka, toż nas srogo dotknęła!”

Dr. L.

## Centralne kasy spółkowe.

Ukazało się w tych dniach sprawozdanie roczne Pruskiej Centralnej Kasy Spółkowej za rok 1916., instytucji na pół rządowej, założo-

niem rozważań, najsprzeczniej sędów, staro i polemik — wywoła może niezadługo potrzebę nowego wydania. A tego jej życzyć należy ze względu na bogactwo poruszonych w niej i oświetlonych zagadnień i ze względu na jej wartość krytyczną, w czem tkwi jej główne znaczenie.

Omówiwszy następnie dosyć szczegółowo rozdział pierwszy, obejmujący dzieje estetyki, podnosi że „już w tym historycznym szkicu wstępują na jaw wybitne zalety metody autora; znać w nim niepospolitego dydaktyka, który odnosi się do czytelnika, jako do ucznia, żądającego wiedzy i w indukcyjny sposób wprowadza go w istotę zagadnienia z niezmierną prostotą, w formie jasnej i przejrzystej. Wszelako nie da się zaprzeczyć, że z tych dydaktycznych dążeń autora płyną pewne niepożądane rozwickłości: reasumacje i kilkakrotnie powtarzania, konieczne podczas ustnego wykładu, natomiast nieuzasadnione w książce.”

Wreszcie kończy referent, że treść książki Dr. Sobieskiego zdumiewa bogactwem omówień i krytycznie oświetlonych problemów, popularnych tematów, którymi dotąd w naszej literaturze się nie zajmowano. Jeśli zapowiedziany drugi tom dzieła będzie utrzymany na tej samej wyżynie, wówczas będziemy mieli w pracy Sobieskiego pierwszy ścisły i oparty na metodycznych podstawach system filozofii sztuki.”

nej w r. 1895, celem regulowania przyplitwu i odpływu kapitałów spółkowych i służenia dogodnym kredytem organizacjom współdzielczym.

Niekroć bierzemy do ręki sprawozdanie instytucji tej, zawsze przychodzi nam na myśl porównanie stosunków, jakie wytworzyły się na polu organizacji spółkowej u nas a w Niemczech. Chodzi o sprawę centralnych kas spółkowych. Jak wiadomo, spółki, pozostawione same sobie, nie mogą należycie się rozwinąć, potrzebują oparcia o większe banki, skąd czerpać mogą w razie potrzeby kredyty, względnie dokąd oddają zbytnie pieniądze. Nie każdy większy bank nadaje się ku temu, spółki bowiem wymagają kredytu taniego, a prztem nieraz dość znacznego, a gdy mają pieniądze na zbyciu, żądają wysokiego oprocentowania. W Niemczech rozbitcie spółek na szereg zwalczających się nawzajem związków spowodowało, że i w sprawie tak zwanych »centralnych kas spółkowych« nie zdołano zdobyć się na jednolite działanie.

Najpierw powstała różnica zdań co do tego, czy zorganizować banki spółkowe na zasadzie centralizacji lub też decentralizacji. Ostatnia na tem polega, że zakłada się banki spółkowe na obwód mniej więcej jednej prowincji, a następnie poszczególne banki prowincjonalne przylącają się do wspólnej centrali, która pracuje już nie z spółkami wprost lecz z odnośnymi kasami prowincjonalnymi. Przy systemie centralizacyjnym nie zakłada się osobnych kas na mniejsze obwody, lecz od razu wspólna centrala na większy obwód, do której spółki wprost się przylącają. I w jednym i drugim kierunku podejmowane próby w Niemczech, a zależnie od okoliczności z większym lub mniejszym powodzeniem. Przypominamy dwukrotną sanację opartą na systemie centralizacyjnym »Landwirtschaftliche Zentral-Darlehnskasse« (dawniej w Neuwid, obecnie w Berlinie), przejęcie banku spółkowego »Soergel, Parisius & Co.« przez »Dresdener Bank«, upadek należących do organizacji decentralizacyjnej »Landwirtschaftliche Reichsgenossenschaftsbank«, prowincjonalnej kasy centralnej spółek heskich, i szeregu pomniejszych banków spółkowych.

Na decentralizacji opiera się wspomniana na początku »Pruska Kasa«, w której mają oparcie liczne banki spółkowe prowincjonalne, należące do związków spółek rolniczych. W ciągu roku sprawozdawczego 1916, pracowało z bankiem tym 51 pomniejszych banków związkowych, w których złączonych było 15 255 spółek z 1 678 324 członkami. Nie wszystkie spółki niemieckie przylącały się do »Pruskiej Kasy«, znaczny odłam stroni od niej. Z chwilą bowiem założenia jej ścierają się w organizacjach współdzielczych Niemiec dwa prądy. Jeden żądający pomocy państwowej dla spółek, a więc zwolennik nowej instytucji, drugi (a do tego należą spółki systemu Schulze - Delitzsch) pragnący oprzeć spółki na samopomocy, zwalczą wszelką pomoc państwową jako objaw niezdrowy, wychodzący z założenia, że wskutek zbyt pohnego udzielania taniego kredytu związkom spółkowym zachęca się do zakładania spółek tam, gdzie nie mają racji bytu. Ze banki centralne i tem samem i spółki bez pomocy państwowej obyć się mogą, najlepszy przykład mamy na naszym Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Potrzeba założenia centralnej instytucji spółkowej okazała się i u nas zaraz w początkach rozwoju ruchu spółkowego. Spółki zroszumiwały doniosłość istnienia banku związkowego i w przeciwieństwie do niemieckich spółek zdobyły się na jednolity, solidarny akcję, uznając Bank Związku jako swą centralę. — Uprzymiśnijmy sobie korzyści, jakie Bank Związku spółkom daje. Aż do wysokości 1/2 własnego majątku, to jest udziałocznym i rezerw, ma każda spółka związkowa możność uzyskania taniego kredytu bez żadnej podkładki, bez jakichkolwiek formalności, jedynie za podpisaniem weksla. O ile zachodzi uzasadniona potrzeba, nie odmawia się spółkom i większych pożyczek.

Możność uzyskania niepokrytego kredytu do wysokości 1/2 majątku własnego przyczynia się w wysokiej mierze do podtrzymania sprawności spółek. Dni krytyczne na początku wojny były najlżejszym tego dowodem. Nie tylko prolongował Bank Związku płatne wówczas pożyczki, lecz udzielał spółkom dalszych kredytów.

W ostatnich 3 latach przedwojennych wynosiły podług sprawozdań Banku Związku pożyczki udzielane spółkom na weksle i rachunku bieżącym w końcu roku

1911 —	6,8 milionów marek
1912 —	9,1 milionów marek
1913 —	8,1 milionów marek

Lecz nie na tem kończy się zadanie Banku Związku wobec spółek. Jest on dla nich zarazem zbiornikiem, do którego skierowują zbytnie swe kapitały. Aż do początku 1916 r. płacił Bank Związku spółkom stale od kapitałów natychmiast płatnych 4%, za dłuższem wypo-

P. Artur Schroeder wita książkę tę na łamach »Gazety Lwowskiej« z niemięjszym entuzjazmem, pisząc, że jest to „znowu jedna z tych książek które w krótkim czasie stają się własnością inteligentnego ogółu, książka, mądra, piękna i potrzebna. Potrzebna była ona bardzo, gdyż właściwie dotąd nie mieliśmy nowożytniej polskiej filozofii sztuki, jak wogóle mamy stosunkowo mało dzieł w tym zakresie. A coraz bardziej dawał się odczuwać brak takiego właśnie dzieła, które łączyłoby w sobie aparat naukowy i tę właściwą nieczynnym tylko pisarzem zdolność uprzyśpieszenia tego aparatu inteligentnym czytelnikom, nie mającym sposobności i czasu na robienie żmudnych specjalnych studiów. W wysokim stopniu, zdolność tę posiada autor „Filozofii sztuki“, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego dawniejsze książki były poniekąd przygotowaniem do niniejszego dzieła. Dr. Sobieski poza ogromną wiedzą, ma dar zachęcania do rozmowy i mówienia się w temacie, zachwalałoby się zbyt ścisłym, a więc suchym, umie najzawilsze problemy oświetlać w sposób prosty i jasny, głęboki i piękny, na wszystkim wyśka piętno jakiegoś własnego, poetyckiego uroku, tak, że zainteresowanie książką wzrasta w miarę jej czytania, staje się ona dobrym przyjacielem i mądrym przewodnikiem po zawrotnym labiryncie teorii estetyki i jej tajemnic. W ten sposób

wiedzeniem 4/10 — 4%. (Banki berlińskie płaciły w ostatnich latach przedwojennych za pieniądź przeważnie 1 1/2% — 2 1/2%, rzadko kiedy 3%.)

Sposobność lokowania zbytnich pieniędzy w banku centralnym po stałej stopie procentowej ma dla spółek pierwszorzędne znaczenie, umożliwia im bowiem przyjmowanie bez straty depozytów nawet wówczas, gdy nie mają chwilowo ze strony członków wniosków o pożyczki i pieniądze leżećby musiały bezczynnie. Gdyby spółki liczyły się miały każdej chwili ze zmianą stopy procentowej w banku centralnym, działalność ich byłaby wysoce krępowana. Nie wiedząc bowiem, jaki procent uzyskają od swych kapitałów w banku centralnym, nie mogłyby ze swej strony dowolnie przyjmować depozytów bez narażania się na straty.

Dla banku centralnego depozyta spółkowe (pominąwszy konieczność wysokiego ich oprocentowania) oraz wypłacania bez wypowiedzenia również i kapitałów złożonych za dłuższem wypowiedzeniem, nie są bynajmniej wygodne. Jest to kapitał obrotowy niestaly, który każdej chwili odebrany być może. Bank centralny musi zawsze być na to przygotowany, że znaczna część kapitałów spółkowych zostanie wkrótce wycofaną; z tego powodu pieniądze otrzymane od spółek lokować musi w aktywach dających się łatwo zrealizować (jak w bankach, efektach itp.), a więc w takich, które przynoszą bardzo mierne oprocentowanie. Bank Związku miał depozytów spółkowych w ostatnich latach przedwojennych w końcu roku

1906 —	8,99 milionów marek
1907 —	5,69 milionów marek
1908 —	11,86 milionów marek
1909 —	8,49 milionów marek
1910 —	8,06 milionów marek
1911 —	8,91 milionów marek
1912 —	6,32 milionów marek
1913 —	10,59 milionów marek

Ze zestawienia tego wynika, jak znaczącym fluktuacjom odpowiednio do zmiany koniunktury i położenia rynku pieniężnego podlegają depozyta spółkowe, nie trudno więc zrozumieć, że dla instytucji bankowej nie są one pożądalnym kapitałem obrotowym. To też wyjątkowo korzystne warunki oprocentowania może dać spółkom jedynie własna ich instytucja, przez nie założona, na którą mają wpływ zapewniony.

Gdy wojna wybuchła, przejść musiał Bank Związku poniekąd próbę ogniu, miał pokazać, czy zadanie swe jako centralna instytucja spółkowa spełnić zdoła. Pominąwszy klientelę prywatną, zaczęły i spółki masowo wycofywać depozyta z banku. Wiele spółek, które wyczerpały swe zapasy w centrali, stawiło potem jeszcze wnioski o nowe pożyczki, by mógł zasopkować swych deponentów. W czasie od 27. lipca do 4. sierpnia 1914 r. wypłacił Bank Związku, jak czytamy w sprawozdaniu rocznym z roku 1914, mk. 9 935 000,— depozytów, z tego 6 1/2 miliona spółkom, ogółem około 26% wszystkich depozytów, jakie Bank Związku wówczas posiadał. Poza to udzielił jeszcze spółkom znaczniejszego kredytu. W krytycznym tym czasie pokazał tamsamem swą sprawność i udowodnił, że zadaniom swym jako centralna instytucja spółkowa sprostać zdoła.

W czasie wojny zmieniły się znacznie stosunki na rynku pieniężnym. Tani pieniądź i niezwykle napływ gotówki do banków zmiądnął ubiegłe dwa lata. Banki berlińskie płacą za pieniądź dzienny nie więcej jak 1 1/2 — 2%. Wobec tego i Bank Związku zniżyć musiał oprocentowanie depozytów spółkowych, płaci obecnie spółkom od kapitałów natychmiast płatnych 3%, za dłuższem wypowiedzeniem 3 1/2 — 4%. I to jest, jak na obecne czasy, kiedy tak trudno o odpowiednią lokatę, oprocentowanie nader korzystne, co zresztą spółki same przynajmniej widać to z napływających w dalszym ciągu depozytów spółkowych, które wynosiły w końcu roku

1914 —	13,7 milionów marek
1915 —	43,6 milionów marek
1916 —	71,5 milionów marek

W każdym razie spółki nasze uznają doniosłość istnienia poważnej instytucji centralnej i zadokumentowały to z okazji ostatniego podwyższenia kapitału zakładowego Banku Związku z 6 na 15 milionów marek. Subskrybowano wówczas, jak czytamy w sprawozdaniu banku za rok 1916, 10 1/2 miliona marek, z czego przypadało na spółki blisko 7 milionów marek. Spółki widząc korzyści, jakie centralny bank im przynosi, starają się przez nabywanie akcji zapewnić sobie i na przyszłość wpływ na administrację tegoż. Przypuszczając należy, że i w obecnej nowej emisji biorą odpowiedni udział.

Spółkowiec.

## Sprawy społeczne i gospodarcze.

Wielki przykład małego kraju. W jednym z ostatnich numerów pisma „Le Journal“ omawia Gohier pod powyższym tytułem problem niesłychanej wagi w obecnym momencie.

„W ostatnich naszych studiach — pisze Gohier — na temat reorganizacji Francji, przytaczaliśmy ostatni memoriał naszego konsula generalnego w Dowrze, w którym stwierdza on, że Danja, kraj 17 razy mniejszy od Francji i daleko więcej oddalony od portów angielskich, eksportuje do Francji siedm razy więcej produktów rolnych od nas. Jest to praktyczny wynik wszechstronnego systemu kooperacyjnego, stosowanego do produkcji i transportów. Brak organizacji i anarchja w Danji postawiła kraj na samym brzegu przepaści. Organizacja kooperatywna nie tylko uratowała go, ale wzbogaciła kraj niepospolicie. Kredyt rolny, produkcja i konsumcja — wszystko to działa sprężysto na podstawie jednego ogóln. planu kooperacji. Mleczarstwo, przem. hodowlany, cały prawie eksport — tworzą wielkie towarzystwa spółek kooperacyjnych. To samo rafinerje, młyny, destylarnie, produkcja jaj itd.

Przy takim usunięciu pośrednika wydatki administracyjne sprowadzają się do minimum i producent otrzymuje prawie w całości cenę produktu, już to w zapłacie otrzymanej, już to w dywidendzie, rozdzielonej przez spółkę. Sama kooperatywa odgrywała rolę towarzystwa ubezpieczeń od wydatków w pracy w dziale „produkcja“ i od zysku w transportach. W dziale „eksport“. Hodowla nierogaczyny doszła w Danji do rozwoju niesłychanego. Czterdzieści rzeźni bije rocznie 1 500 000 sztuk i rozdzielają jako dywidendę pomiędzy członków 13 500 000 franków rocznie.

## Po zgonie Sienkiewicza.

Obchód Sienkiewiczowski w Budzynie. W niedzielę 15. lipca urządzono tutaj w pięknie na ten cel przystrojonym ogrodzie p. Dabkiewicza obchód Sienkiewiczowski na rzecz bezdomnych. Komitet urządzający obchód zamierzał uczcić pamięć wielkiego obywatela nie tylko przez zbieranie ofiar na bezdomnych, których On był Jalmużnikiem, Obchód ten miał pokrzepić nas na duchu i ożywić wiarę w lepszą przyszłość. W myśl tego ułożono program, który składał się z śpiewów chórowych i solowych, deklamacji i przemowy. Chór zebrany w trudnych warunkach, w jakich tu na kresach żyjemy, dzięki energii p. Kotlińskiego zaproponował bardzo udatnie: „Hymn polski“, „Polonez jubileuszowy“, „Z dymem pożarów“, podobaly się również śpiewy solowe p. Hamałiżanki.

Z kolei nastąpiły deklamacje, wglószone należycie: p. Skarlińskiego (Prolog), p. Musiałówny („Smutno mi Boże“, Ujejskiego) i p. Haullówny („Rzym“ Krasieńskiego). Pod koniec nastąpiła mowa obchodowa, w której przedstawiono w formie jasnej na tle jego życia Sienkiewicza znaczenie, zachęcając do czytania jego dzieł. Potem p. Magdziej w stroju powstańca-żebrała zaśpiewał „Pomoc dajcie mi, Rodacy“.

Piętnia „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono obchód, który głębokie wywarł wrażenie na uczestnikach.

Wynik materialny również był pomyślny, zebrano około 500 mk. Ci, co nie mogli uczestniczyć, przysłali ofiary, tak p. Antoniewicz z Zbyszewic 100 mk., p. Maciejewska z Dzewo-kłuczka 50 mk., p. Suwalski z Poznania 10 mk. Komitet mógł wysłać przeszło 350 mk. na glodnych braci w Polsce. Kresowiec.

# Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

**papierosy z fabryki**

**„Wulkan“**

**F. J. J. Kemendzińskiego w Dreźnie.**

**Wasi Bracia z pola bitwy.**

poważnej literaturze przybywa dzieło wielkiej wartości naukowej — ogółowi książka, która niejednego zachęci do dalszych studiów i zajmowania się istotą estetyki.

A nie można się użalać na to, by u nas nie chciano się zajmować i nie zajmowano się temi właśnie sprawami. Mamy naturalnie na myśli nie badaczy, lecz pewną dość liczną sferę inteligentnych czytelników, która w poszukiwaniu takich właśnie książek, sięga po przekłady przestarzałej estetyki Lemeckiego, lub również już nie nowej filozofii sztuki H. Taine'a.

Z prawdziwą radością bierze się do rąk książkę Sobieskiego i po przeczytaniu ustawicznie powraca się do niej. Czy takie lub inne ujęcie dość nieuchwytnego tematu ze stanowiska ścisłej filozofii jest słuszne i bliższe istoty rzeczy, nie nie, czy pewne szczegóły dociekań są ostatecznie wyczerpane itd. — wykazać to będzie zadaniem filozofa. Na ogół biorąc, ze szczerem zadowoleniem stwierdzić należy, że mamy przed sobą dzieło niepospolite, owoc pracy umysłu nie tylko ścisłego ale i twórczego w szerokiemu słowa znaczeniu. Dla krytyki historyka sztuki, profesorów wykładających ten temat, „Filozofia sztuki“ dr. Sobieskiego stanie się prawdziwą skarbnicą, z której skrzętnie korzystać będą — dla przyszłych zaś białaczy świetnym substratem i przez zebrani olbrzymiego materiału, wielkiem ułatwieniem

w pracy. — Podkreślić jeszcze należy i to, że autor nie pomija twórców polskich i wiele im miejsca poświęca, przez co książka nabiera specjalnego piętna, blizkiego czytelnikowi polskiemu.

Entuzjastyczną ocenę dzieła kończy p. Schroeder następująco: „Rozbiór obiektywnych walorów dzieła sztuki i psychologiczna analiza doznań estetycznych, spowodowanych przez dzieło, będzie treścią tomu drugiego. Na tom ten czekać będziemy z niecierpliwością, tembardziej, że Dr. Sobieski zapowiada rzecz bardzo cenną i potrzebną: bibliografię najważniejszych dzieł, dotyczących wszelkich działów bałania estetycznego, poruszonych w tomie pierwszym. Wtedy też, po wyjściu całości, będzie tem lepiej można ocenić ogrom i wartość pracy Dr. Sobieskiego, który naucę polskiej w tym losie odlogiem leżącym kierunku odda naprawdę nieocenioną usługę.

Podnieść jeszcze należy stronę zewnętrzną książki. Drukowana jest na dobrym papierze, estetycznymi, dużego kroju czcionkami; stosunek białych części do zadrukowanych stron staranność w wytoczeniu świadczy o tem, że druku p'lnowano specjalnie, by książka swym twójczym pięknym, choć skromnym wyglądem odpowiadała pięknej treści.

# Odezwa

## Tow. śpiewu Harmonia na św. Łazarzu

„O! pieśni polska, rzewna  
Pamiętko przyliszłych lat!  
Śpiewaczych Kół Królewna,  
Ostoja sielskich chat!...“

Tylko duchy upadłe — potępione — śpiewu nie znają. Nie znają go też i zli ludzie — ludy upadłe, zwrodniałe. Po wszystkie czasy śpiew i gędbę pielegnował zawsze lud łagodny, goleb, pokój lubiący, lub czciciel słowa. Pieśń ludowa, to więc skarb wielki, którego strzedz należy i przekazać pokoleniom. Już minęły czasy, kiedy w szkole dziatwa nasza uczyła się pacierza w języku ojczystym, kiedy poznawała czy to pieśń wzniosłą, czy też śpiewkę ludową. Pieśń nasza poszła w powiewie, a z nią i język.

Młodsze pokolenie polskie mało zna pieśni nasze i piosnećki. Trzeba więc bronić pieśni jako klejnotu drogiego. Przez pieśń naszą ukochamy język ojczysty i wszystko, co nasze. I jest sposobność, aby stanąć w szeregu obrońców pieśni! Od lat już zajmują się pielegnowaniem naszej pieśni rodzimej stowarzyszenia śpiewackie. I dla dzielnic naszych, a więc Górczyna i św. Łazarza, powstało kilkanaście lat temu towarzystwo śpiewackie, które stanęło na straży pieśni naszej. Niestety usiłowania „Harmonii“ nie znalazły dotąd wśród obywatelstwa dzielnic naszych dostatecznego zrozumienia. Nie docenia się w przeważnej części szczerze a tak bardzo potrzebnej pracy dla szerzenia pieśni polskiej! Tej obojętności, tego braku zrozumienia dla wielkich celów, które wytknęły sobie towarzystwa śpiewackie, a więc i „Harmonia“ św. Łazarza, wyzbył się trzeba koniecznie. Węć łączmy się w towarzystwach naszych śpiewackich, wstępujemy w szeregi „Harmonii“, popierając przez czynny udział wszyskie nasze usiłowania, skierowane ku podtrzymaniu i szerzeniu pieśni polskiej. — Polskiej pieśni chęć!

Zarząd Tow. śpiewu „Harmonia“ w Poznaniu na św. Łazarzu.

Lekcje śpiewu Towarzystwa „Harmonii“ odbywają się regularnie i punktualnie w środy i piątki od godz. 8—9 dla pań, od 9—10 dla panów w lokalu druha Hejnowicza, ulica Łazarzka nr. 1. Zgłoszenia na członków przyjmuje Zarząd Towarzystwa i to na każdej lekcji śpiewu lub na zebraniu, które w czasie wojny się odbywają tylko wedle potrzeby. A. F.

# Nasze sprawy.

— Polacy na obczyźnie. W organie katolików saskich „Saechische Volksztg.“ spotykamy w opisie odpustu w Rositz (Sachsen-Altenburg) 16. lipca br. wzmiankę o polskich robotnikach i robotnicach z Królestwa, uczestniczących w odpuscie. Wspominając o pobożności i pracowitości braci naszych podkreśla gazeta owa, że lud ten zdany jest na własne sumienie, gdyż pozbawiony jest na obczyźnie stałej opieki duchownej i wpływu moralnego starszych z rodziny. „Idąc na obczyznę w świat wzięli jedynie żniź z ogniska domowego i tęsknotę za lepszą przyszłością“, mówi gazeta wymieniona. — Duszpasterzem wymienionych rodaków jest ksiądz Klitsche z Drezna.

## Wiadomości z dalszych stron.

— \* Strajk rybaków bałtyckich. Od tygodni trwa strajk rybaków bałtyckich, jak donosi „Danz. Ztg.“, skutkiem czego zaopatrzenie Gdańska w ryby bardzo jest kiepskie. Rybacy chcą przeprowadzić, aby sami mogli ryby sprzedawać na targach przez żony swe i uzyskać wyższe ceny detaliczne. Obecnie podczas wojny „Fischhandels-gesellschaft“ sekwestrowała cały połów, placąc rybakom ceny hurtowe.

— \* Lekarz o modzie chodzenia na bosaka. Brak skóry na obuwie spowodował liczne kłopoty, a nawet władze do wydania odezwy, aby chodzono bos. Pomysł sam wspaniały, któryby nawet po wojnie zachować należało. Nie pomyślano jednak o tem, że dawno już odzwyczajiliśmy się w Europie od stawiania stopy bezpośrednio na ziemię, i że nagła zmiana taka może spowodować ujemne skutki dla zdrowia. Często notuje kronika prasowa wypadki, że dzieci szklek sobie kaleczą stopy, stąd zatrucie krwi i śmierć. Na takie rzeczy jedna jest rada: Nie chodzić po miejscach, gdzie wyrzuca się wszelkie odpadki.

Lekarz pewien takie daje rady: Po raz pierwszy wychodzić należy przy pogodzie suchej w dni słoneczne. Wówczas uniknie się kataru. Konieczne są codzienne zmywania stóp letnią ciepłą wodą słoną, poczem natarcia spirytusem. Kto ma bardzo wrażliwą skórę powinien nacierać stopy wazeliną lub zasypać miejscami wrażliwymi pudrem. Kto cierpi na nerki lub pęcherz w ogóle nie może chodzić bos. Najlepiej zawsze poradzić się lekarza, czy obnażenie stóp nie może zaszkodzić zdrowiu. Wybierając drogę pośrednią, można chodzić w drewniakach, które wyrabiają nowo powstałe fabryki w estetycznej formie. — Na koniec wspomnieć należy, co to za rozkosz będzie dla estetów naszych, siedząc w tramwaju, podziwiać u sąsiadki naprzeciw małą, drobną i różową stópkę, namaszczonej olejkami wonnymi, może nawet upudrowaną, w drewniaczku! Kto wie, może rozwinię się nowa gałąź w dziedzinie jubilerstwa i kaplańki zbytku, na wzór dam rzymskich, poczną nosić pierścienie na palcach nóg, bransolety na kosteczce?

— \* Pożar hotelu Bristol w Warszawie. W czwartek wieczorem powstał w znanym hotelu warszawskim Bristol na Krakowskim Przedmieściu pożar. Pisma warszawskie donoszą o pożarze następujące szczegóły: W czwartek około godz. 7 wiecz. osoby, przechodzące przez Krakowskie Przedmieście, zauważyły słaby dym, unoszący się nad dachem hotelu Bristol przy podstawie galerijki, wieńczącej narożnik od ulicy Karowej. Po krótkiej chwili na całej przestrzeni dachu od Krakowskiego Przedmieścia poczęły ukazywać się wązkie języki ogniste. Równocześnie nad całym dachem od ul. Karowej ukazały się gęste kłęby dymu, z czego wnosić należało, że ogień rozprzestrzenił się na całe poddasze, tłac się widocznie od dłuższego czasu. Wkrótce z pod przepalonego dachu od strony Krakowskiego Przedmieścia buchnęło jedno morze płomieni. W tym czasie około godz. 7 min. 15 z różnych stron nadbiegły pospiesznie zaalarmowane oddziały straży ogniowej.

Rozwijający się z niepojętą szybkością ogień ogarnął całe poddasze od ulicy Karowej, przebijając się pod przepalony dach falami płomieni i gęstego dymu. Po półtoragodzinniej pracy ogień, zagrażający całemu gmachowi, zostało opanowane. Straż, jak się okazuje, nie są wielkie, co zawdzięczać należy umiejętności pokierowanej akcji ratunkowej.

Ogólna fama powstania ognia przypisuje zaproszeniu. Najprawdopodobniej nieopatrznie porzucona zapalka lub niedopałek papierosa wobec podatnych materiałów, zgromadzonych, jak zwykle, na wysuszonej poddaszu, spowodowały katastrofę.

— \* Nieprzyjemny podarek ślubny. Niemile zajęcie zaszło w tych dniach w kościele parafjalnym w miejscowości kąpielowej Tölz. Odbywał się ślub w kościele. Wtem wpadła do kościoła pewna dziewczyna i zdziwionemu obłubieńcowi złożyła jego nieślubne dziecko przed nogi. Zawodząca dziewczynę uspokojono dopiero wówczas, gdy narzeczony

dał piśmienne polecenie, że będzie płacił za dziecko, czego dotychczas czynić nie chciał. Potem dopiero nastąpił akt ślubny. Obłubienica była wypadkiem, jak sobie wyobrazić można, mało zbudowana.

## Rozmaitości.

— Oryginalny inserat. W pewnym piśmie ku nadreńskiemu poszukuje kandydatka do stanu małżeńskiego towarzysza życia za pomocą następującego inseratu:

„Mam 14 kur na podwórzu, tłocznie, 6 świń, cztery sztuki bydła na pastwisku, dwie szynki i kiełbasy we wędzarni, ociemniałą matkę, która umie pracować, małą winnicę, 25 drzew wiśniowych, 14 jabłoni, 10 innych drzew, własne płótno i własne wino. Oprócz tego mam fortepjan i lutnię. Rannych wojaków, którzy jeszcze zdołają nieco pracować w roli i na podwórzu, uprasza się o zgłoszenie.“

## Rady na czasie.

— Nauka o gospodarstwie domowym tkwi jeszcze w powijakach. W każdej dziedzinie przestajemy partaczyć, staramy się o zaprowadzenie metody na nauce opartej, jedynie w zakresie gospodarstwa domowego pozostajemy zupełnie w tyle. Na zachodzie mamy wielkie zrzeszenia kobiet, które zajmują się reformą gospodarstwa domowego, popularyzując zastosowanie w gospodarstwie domowym czy to doskonałych pieców, maszyn do prania, naczyń kuchennych itp. Zadziwiające jest, że nasze polskie gospodynie nie stworzyły podobnej organizacji, tem więcej, że w dziedzinie gospodarstwa domowego mamy niepospolite powagi. Nazwisko generalowej-audytowej Albinowskiej, autorki „Domu Oszczędnego“ obija się często o uszy naszych czytelniczek, gdyż prasa polska bardzo często podaje praktyczne wskazówki owej pani. O gospodarstwie domowym wydała dzieło także p. Ochorowicz-Monatowa, redaktorka wspaniałego pisma „Świat Kobiety“, które oprócz literatury i polityki zajmowało się bardzo szczerze i praktycznie reformą gospodarstwa domowego. Wskutek wojny pismo to niestety wychodzić przestało. W książkach wymienionych autorek znajdują gospodynie nasze niejedną praktyczną wskazówkę w chwili obecnej, gdzie zupełnie inaczej trzeba gospodarzyć, niż mamunie i babci.

**POLSKI PENJONAT w Berlinie**  
nolecy 16  
pokoje gustownie urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy.  
Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu.  
Lift. — Telefon.  
**S. WĘCLEWSKA, Berlin W.**  
Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

**Pensjonat dla przyjezdnych**  
z Kryzanów Teodozja Rowecka  
Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.  
Telef. 5342. (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

**Bank Ziemiński**  
Towarzystwo Akcyjne  
w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.  
pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.  
Kapitał własny Banku wynosi okół 7 milionów marek.  
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:  
**Bank Ziemiński - Posen.**  
Pocztowe konto oszczędnościowe Nr. telefonu 3648.  
Wrocław-Breslau nr. 7531. 2866

**Seminarjum Gospodarcze**  
w Snopkowie pod Lwowem.  
Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych, oraz na samodzielne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studiów teoretycznych połączonych z ćwiczeniami praktycznymi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.  
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r.  
Zgłoszenia do wpisu przyjmują Kierowniczki Seminarjum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia, jak i programów udzielanych nauk.  
Adres: Zarząd Seminarjum Gospodarczego  
Lwów-Snopków. 7040

**100 powozów**  
wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca  
**G. A. Pritzel, fabryka powozów**  
Cuestrin-Altstadt.  
Ul. Berlińska 6.

**Lekcje muzyki**  
(fort. skrz.) udziela sumiennie  
**E. Czarlinski, nauczyc. muzyki**  
7094 ul. Kwiatowa 11.

Udziela się lekcji języka  
**POLSKIEGO,**  
gramatyki, literatury, hist. Polski.  
Sw. Marcin 14. w podw. II. na I.

**Woale**  
doprania  
woale jedwabne, materiały jedwabne w wszelkich jakościach korzystnie do nabycia.  
Gebr. Mendelsohn  
skład sukna.  
Ulica Kramarska 19/20, naroż. ul. Marszałarskiej.

**Siatki na włosy**  
w najlepszym gatunku poleca  
**S. Kaczmarek,**  
ul. Rycerska 2. 5705

**Nowe garnitury parowe**  
do miócenia jak również pojedyncze  
**lokomobile i młocarnie**  
możemy zaraz dostawiać. 7304  
**H. Cegielski, Tow. Akc. Poznań.**

**ANTINOWIN**  
jest pod gwarancją najlepszym środkiem przeciw rdzewieniu żelaza, maszyn rolniczych, gorzelniczych, lokomobili i t. d.  
„Ant nowin“ zapobiega i usuwa rdzę!  
Prosimy wyraźnie żądać „Antinowin“.  
Do nabycia w większych składach drogieryjnych.  
Jedyni fabrykanci: **Laboch & Co**  
Właściciele: 7495  
**W. Wyszynski i Jan Laboch**  
fabryka farb.  
Staroleka (Luisenhain-Pos.).

**Piegi**  
złote plamy, opalenizną, pręgi na szyi od kolarzyka etc. usuwa pod gwarancją 2868  
**Azela-krem**  
1 szt. 3.— mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.  
**Aptekarz J. Gadebusch,**  
Poznań, Posen ul. Nowa 7-8. Oddział S.

**Końskie parchy**  
szybko, pewno i nieszkodliwie działający środek „**Rohöl-Komposition S.**“ Kuraaja 1 konia 7-10 mk. Po większych majątkach wylecać do 200 koni ze skutkiem.  
**Apteka w Sremie**  
(Schrimm). 7428

**Siatki na włosy**  
według najnowszej metody.  
Lekcje zbiorowe od 1 sierpnia r. b. Zgłoszenia do ekspedycji najszybciej pisma pod nr. 7518.

**BANK**  
**Związku Spółek Zarobkowych**  
Poznań, ul. Wilhelmowska 26.  
Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.  
Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.  
Pośredniczymy mianowicie w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji i t. d.  
Szanownemu kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe. 684

Przyjmuję reparacje oraz zamówienia na meble. 7549  
**A. Napieralski, stolarnia mebli**  
ul. Moltkego nr 14.

**Królewiak (Warszawianin)**  
uczy gruntownie polskiego, francuskiego, łaciny, arytmetyki.  
Oferuje urazę do eksp. Kurjera pod nr. 7506.

**Akademik**  
poszukuje zajęcia podczas wakacji. Łask. zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. p. nr. 7616.

Książkowa poszukuje za wyagrodzeniem pobyty na wsi najchętniej w leśniczówce na orczyąg 10 dni. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Kurjera pod nr. 7541.

7580 Lekcje gry na mandolinie gitarze i cytrze udziela każdego czasu  
**B. Petrucci** św. Marcina 49.

**Wenzlik**  
w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 12 naprzeciw Hotelu Francuskiego (zagłębienie w narożniku) poleca wykwintne wyroby z włosów  
Perfumy, grzebienie, siatki, śpiłki, wody przeciw wypadaniu i farby na włosy.  
**Salony do czesania dla pań i panów.**

Mamy na sprzedaż kilka używanych lecz dobrze wyreparowanych  
**garniturów do miócenia** lub pojedynczych  
**lokomobil i młocarni.**  
O łaskawe zgłoszenia prosimy. 7303  
**H. Cegielski, Tow. Akc. Poznań.**  
**Kapelusze załobne**  
wykonuje po cenach przystępnych  
**W. Harmacińska, ulica Wiktorji 5.**